

## WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 46 (398) Rok XI

13 — 18 listopada 1964 r.

CENA 1.50 zł

KOMU  
BAZA

**N**A PERYFERIACH miasta trwa od wielu miesięcy budowa wielkiej bazy transportowej pierwotnie przeznaczonej dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji. Rozległa przestrzeń pokryta betonową nawierzchnią będzie służyła jako zajezdnia. Liczne zabudowania przeznaczone będą na rozmaite cele. W czerwonym budynku są pomieszczenia administracyjne i socjalne. W długim bloku produkcyjnym znajduje się dziewięć okazałych podestów wykładanych kafkami. Są to stanowiska naprawcze dla samochodów. Inny znów budynek — to stacja obsługi bieżącej. Wszystko to razem określają mianem zaplecza technicznego. Samochody bowiem, po to aby służyły swemu przeznaczeniu, muszą być konserwowane, poddawane różnym naprawom i od czasu do czasu gruntownej kuracji.

Koncepcja wybudowania dla MPK bazy imponujących rozmiarów powstała przed kilkoma laty. Założenia, na których oparto projektowanie obiektu były pomyślane z rozmachem. Przewidywano, a liczba autobusów miejskich wzrosła do 80 — co razem z taksówkami MFK da 110 pojazdów.

Na podstawie takiej wizji najbliższej przyszłości i planów opracowanych na wieloletni wyrost — zatwierdzono projekt budowy bazy dla MPK mogącej lekko obsłużyć 250 samochodów.

**J**UŻ W TRAKCIE budowy okazało się, że projekty były nieco pochopne. Likwidacja trasy tramwajowej odsunęła się w mglistą dal, natomiast faktem stała się likwidacja taksówek MPK, ponieważ przynosiły one deficyt. Wówczas stało się aż nadto jasne, że MPK ze swoimi 30 autobusami i 10 samochodami wszelkiego typu nie może wejść w posiadanie tak dużego obiektu.

Problem właściwego wykorzystania zdolności produkcyjnej budującej się bazy zrodził dwie koncepcje: przeniesienie tam wszystkich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, lub też oddanie obiektu do użytku MPK i PKS, który prowadzi swą działalność w bardzo prymitywnych warunkach.

Oba projekty miały swoich zwolenników i oponentów. W rezultacie władze wojewódzkie wybrały koncepcję pierwszą. W bazie ma powstać kombinat skupiający tabor MPK, MPRB, MZBM, MPO i innych jeszcze zakładów gospodarki komunalnej. Ogólna liczba służącego do rozmaitych celów taboru zakładów miejskich wynosiłby obecnie sztuk 101, a wedle optymistycznych planów przyszłościowych ma wynieść w roku 1970 192 pojazdy. Wynika z tego, że — jeśli nawet optymizm okaże się realny — jeszcze za 6 lat w leśniczce bazy transportowej będą spore ekonomie „luzy”.

Aby temu zapobiec — władze wojewódzkie wydały ostatnio

zarządzenie, na mocy którego leśniczka stacja obsługi samochodów nazwana „Bazą Matką nr 1” ma przeprowadzać remonty samochodów kierowanych tutaj z innych terenów województwa.

A teraz przypatrzmy się koncepcji oddania tutejszej zajezdni dla potrzeb PKS-u — ewentualnie wspólnie z MPK. Dla bliźszej oceny tego wniosku niezbędne są dane obrazujące działalność PKS i warunki w jakich on pracuje.

Tabor PKS-u składa się obecnie ze 130 autobusów, 200 samochodów ciężarowych i 70 pojazdów rozmaitego typu. Część taboru stacjonuje w placówkach terenowych; wszystkie natomiast wozy poddawane są naprawom i średnim remontom w leśniczce stacji obsługi. Zaplecze techniczne PKS-u, mówiąc delikatnie, pozostawia wiele do życzenia. Dziennikarz rezygnuje ze szczegółowej oceny wyposażenia bazy — bo robbili to już niejednokrotnie fachowcy, którzy znają się na tym lepiej od niego.

A oto krótkie fragmenty jednego z protokołów z dnia 30 października br.: „W pomieszczeniach kuźni brak dostatecznego wyciągu spalin. Pomieszczenie do naprawy akumulatorów nie dysponuje podstawowymi warunkami wymaganymi przez BHP, brak tu wody bieżącej. Magazyn paliw i smarów nie odpowiada warunkom BHP i ppoż. Brak pomieszczenia do wykonywania prac spawalniczo-blacharskich przy autobusach. Pomieszczenia do malowania samochodów brak. W kotłowni sufit grozi zawaleniem.

Podobnie ocenia się warunki na stacji obsługi nr 2.

**Z**RELACJI kierownictwa PKS wynika, że potrzeby w zakresie konserwacji i średnich zaspokajane są tu zaledwie w 1/3.

Powoduje to niepełną sprawność techniczną taboru. (Skutki tego pasażerowie PKS odczuwają na własnej skórze). Dalejszą konsekwencją są przestoje samochodów, ponieważ zespoły naprawcze nie mogą nadążyć z remontami. A przecież zadania PKS są niebagatelne. Obecnie

przewozi ok. miliona ludzi miesięcznie i blisko 90 tys. ton towarów. Tymczasem sytuacja na zapleczu technicznym z roku na rok pogarsza się.

Można ten stan rzeczy odmienić, budując również dla PKS-u odpowiednią bazę transportową, co zresztą od dawna

## JAWOR

**D**O SKLEPU PSS nr 1 w Rynku w Jaworze wszedł starszy pan i poprosił o papierosy „Giewont”.

— Nie ma — odpowiada sprzedawczyni.

— A może są „Grunwaldy”?

— Też nie mamy.

Kilka minut później inny klient zapytał o smalec.

— Nie ma — pada chłodna odpowiedź.

„Klient” okazał się inspektorem Państwowej Inspekcji Handlowej, który wspólnie z dwoma przedstawicielami czynnika społecznego dokonali kontroli. Okazało się, że w zapleczu ukryto pokaźna ilość smalcu, a pod ladą znajdowało się ponad 3 tys. papierosów „Giewont” i 250 „Grunwaldów”. Przy okazji wyszły na jaw inne grzeszki: towar sprzedawano wg wagi brutto zamiast netto, nie odpowiadano na skargi w księgach skarg i zażaleń oraz sprzedawano wino bez zezwolenia Wydziału Handlu PRN. Był to „czarny dzieł” dla nieuczciwych sprzedawców jawor-

jest w projekcie. Ale kiesa państwowa nie jest workiem bez dna. W uchwałach IV Zjazdu Partii ze szczególnym naciskiem podkreślano konieczność maksymalnego i jak naj-

**P**RZYTOCZONE tu argumenty przemawiające za koncepcją przekazania bazy PKS-owi i MPK nie wyczerpują sprawy, do której naszym daniem na-

leżałoby powrócić i rozważyć raz jeszcze komu ta baza powinna być matką.

Na motoryzacyjną kuchnię rozproszonych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej można by przecież przeznaczyć obecną bazę transportową PKS-u oczy-



Jesienna słońca...

Fot. T. Drankowski

## godzina 15.15

skiego handlu. Tego dnia bowiem zorganizowano specjalną akcję kontrolną a inicjatorem był Komitet Powiatowy PZPR. Do władz powiatowych już od dawna dochodziły skargi na niewłaściwe zaopatrzenie i okradanie klientów. Podobne sygnały docierały do Wojewódzkiego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej.

**A**KCJĘ PRZYGOTOWY- WANO w tajemnicy. Owego dnia przyjechało do Jawora 20 inspektorów PIH, jednocześnie poproszono do Komitetu Powiatowego PZPR 40 aktywistów z miejscowych zakładów pracy. Ale nikt nie wiedział, jaka będzie w komitecie narada. Dopiero na miejscu poinformowano ich o co chodzi i utworzono trójkę składającą się z jednego inspektora PIH i dwóch aktywistów. Każdej trójce wyznaczono inny sklep lub restaurację. Umówiono się, że wszystkie kontrole zaczną się punktualnie o godz. 15.15. Chodziło o to, by stwierdzić jak handlowcy traktują swych klientów. Aktywistów bardzo chętnie zgodził się brać udział w kontroli.

Skontrolowano łącznie 23

sklepy, restauracje i kioski „Ruch”, z tego w 13 wypadkach stwierdzono nadużycia w postaci odmowy sprzedaży artykułów, które były w sklepie, pobierania wyższych cen itp. Stwierdzono także złe prowadzoną dokumentację i brak kart zdrowia.

W sklepie spożywczym przy ul. Chrobrego 31, którego kierowniczką jest Janina Cudnik — pobierano za kotlety siekane o 50 groszy więcej, brak było cen na wielu towarach; stwierdzono też, że kiełbasa jest schowana pod ladą, nie przeceniono ją, brak aktualnych kart zdrowia. W sklepie przy ul. Staszica 14 (kierownik Stanisław Jeż) odmawiano sprzedaży smalcu mimo, że był schowany w magazynie. Również w sklepie PSS nr 9 przy pl. Wolności (kierownik Stanisław Brysek) schowano smalec w magazynie. Tamże były także „Giewonty”. Nie odpowiadano na skargę klienta... z dnia 12 lipca 1960 r.

Wiele towarów bez metek znajdowało się w sklepie PSS nr 13 w Rynku (kierownik Karol Winny), znaleziono tam także ubranie męskie za 1580 zł, na które brak było dokumentacji przychodowej — po prostu nie

wiadomo skąd się tam wzięło. Niewłaściwą dokumentację prowadzono także w sklepie PSS z artykułami galanteryjnymi przy ul. Chrobrego 2 (kier. Maria Kastrzevska). W sprzedaży znajdowało się wiele artykułów bez „etek” określających ich pochodzenie, nazwę, jakość i cenę. Brak „etek” stwarza okazję do nadużyć. W sklepie wielobranżowym MHD w Rynku sprzedawcy oświadczyli, że nie ma w sprzedaży pończoch stylowych ani elastycznych. Tymczasem inspektorzy znaleźli schowane 3 pary pończoch elastycznych i 12 par stylowych.

Kontrolerzy punktualnie o godz. 15.15 znaleźli się także w Starym Jaworze i skontrolowali sklep nr 7. Sprzedawczyni Halina Wiosetek nie była przeszkolona. W czasie kontrolnego zakupu 10 dkg bloku orzechowego pobrała o 19,50 zł za dużo. Policzyla za 10 deka tak jak za kilogram bloku.

Kontroli poddano restaurację „Kolorowa” i „Jaworzanka”. Nie wiadomo czy był to dziwny traf, czy też w jakiś sposób dowiedziano się o tym, że będzie kontrola. W każdym razie porcje kotletów i innych wyrobów mięsnych ważyły nieco więcej niż przewiduje receptura. Zważono łącznie ponad 100 potraw. W „Jaworzance” stwierdzono, że konsumentom podaje się piwo w brudnych kufkach.

**P**RZEPROWADZONA w Jaworze akcja była niewątpliwie bardzo pożyteczna. Kontrola poddała głównie placówki PSS i okazało się, że kontrolerzy wewnętrzni Powszechnej Spółdzielni Spożywców wykazują bardzo małą aktywność, lub wręcz lenistwo. Świadczy o tym złe prowadzona dokumentacja, brak zezwoleń na sprzedaż win, nieprzeszkolenie młodych sprzedawców i niekontrolowanie kart zdrowia.

Jedną wyrwywkową akcją trwającą zaledwie kilka godzin wykazała jak wielu niestety, nieuczciwych ludzi pracuje w handlu. Dlatego podobne akcje przy udziale aktywów społecznych trzeba organizować znacznie częściej. Nie można pozwolić, by ordynarnie okradano ludzi pracy.

LESŁAW MILLER

## MA BYĆ MATKĄ?

bardziej celowego wykorzystania zdolności produkcyjnej każdego obiektu, aby w ten sposób ograniczyć wydatki inwestycyjne. W świetle tych uchwał sytuację zarysowującą się w odniesieniu do wykorzystania nowej bazy — określić trzeba jako nieporozumienie,

opartych o specjalizację danego zakładu.

Na drodze dużych inwestycji wszystkich nie da się załatwić tym bardziej, jeśli istnieją możliwości właściwszego chybą wykorzystania istniejących obiektów.

KRYSTYNA FRANUSZ



**0** BUCHODY 47 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej rozpoczęła uroczysty kapstrzyk, w którym wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych, przedstawiciele Armii Radzieckiej oraz społeczeństwo Legnicy. Po wygłoszeniu okolicznościowych przemówień delegacje młodzieży szkół średnich i zakładów pracy złożyły wieńce pod Pomnikiem Przyjaźni.

W sali kina „Bałtyk” odbyła się uroczysta akademicka. Po odegraniu hymnów państwowych głos zabrał tow. Bartosik sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR do spraw propagandy. W swoim wystąpieniu wskazał on na ogromną rolę Października w ukształtowaniu się wie-

## W rocznicę Wielkiego Października

lu nowych marksistowsko-rewolucyjnych partii oraz w utrwalaniu budownictwa komunistycznego na drodze współpracy wszystkich narodów miłujących pokój. Operując szeregiem danych statystycznych

mówca wykazał rozwój bazy ekonomicznej w kraju Rad i całego obozu socjalistycznego oraz podkreślił rolę Układu Warszawskiego w umacnianiu pokoju na świecie.

Z-ca dowódcy północnej gru-

py wojsk radzieckich, dwukrotnie bohater Związku Radzieckiego mówił o ogromnej roli Zagłębia Miedziowego w budownictwie socjalistycznym i przekazał społeczeństwu Legnicy serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Uczennice szkół średnich wręczyły członkom prezydium wiązanki kwiatów.

Część artystyczna wypadła niezwykle okazale. Występy chóru i orkiestry północnej grupy wojsk radzieckich połączone z popisami zespołu baletowego, dostarczyły widzowi wielu artystycznych przeżyć i wzruszeń.

Wojciech Kamieci

## Reporter Relacjonuje

**SZKOŁA — KUZNIA MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ**

28 października w II Liceum Ogólnokształcącym w Legnicy odbyło się spotkanie przedstawicieli P.O.P. z opiekunami organizacji młodzieżowych działających na terenie szkoły. Opiekun szkolnego koła Z.M.S. prof. Różański wczł na ogólną rolę organizacji młodzieżowych w kształtowaniu sylwetki młodego socjalisty. Przeprowadzono analizę metod pracy poszczególnych organizacji. Wyznaczała się przy tym ożywiona dyskusja świadcząca o głębokim zaangażowaniu młodzieży tego liceum w sprawy budownictwa socjalistycznego.

**HARCERZE WŚRÓD NAUCZYCIELI**

W środę 4 listopada nastąpiło uroczyste odwołanie harcerskiego przyrzeczenia instruktorskiego przez 36 słuchaczy Studium Nauczycielskiego w Legnicy. Nowi instruktorzy Z.H.P. przyrzekli służyć jak najlepiej swą pracą wychowawczą Polsce Ludowej, sprawie pokoju i socjalizmu, rozwinąć u swoich podopiecznych poszanowanie godności ludzkiej i poczucie sprawiedliwości społecznej.

**STUDENCI W TROSCE O MŁODZIEŻ WIEJSKĄ**

Akademicka młodzież Legnicy zrzeczona w kołach Z.M.W. rozpoczęła nowy rok szkolny pod znakiem intensywnej pracy. 3 bm. w sali odczytowej Studium Nauczycielskiego odbyło się zebranie członków koła Z.M.W. Przeprowadzono wybory do zarządu Rady Uczelnianej i podjęto ambitne zobowiązania. W. in. postanowiono zorganizować przy współudziale Towarzystwa Szkół Świeckiej wieczorne kursy oświatowo-polityczne oraz szkolenie instruktorów Z.M.W. Duże znaczenie przywiązuje się do współpracy z grupami działaniami ZMS.

(Woka)

**14 SAMOCHODÓW**

W bież. roku klienci legnickiego Oddziału PKO wycofali na swe ksiąteczki samochodowe 14 samochodów osobowych.

Z dniem 1.X. PKO wprowadziła nową formę oszczędzania polegającą na wysokim premiovaniu systematycznie gromadzących wkładów. Rodzimy się tym zainteresować, bo wyznaczone przez PKO premie są bardzo atrakcyjne.

**KONFERENCJA HISTORYKÓW**

Przed kilkoma dniami odbyła się w Legnicy sesja naukowa poświęcona wniomom badań archeologicznych i architektonicznych przeprowadzonych na Zamku Piastowskim. Organizatorami sesji byli: Legnickie Stowarzyszenie Historyków i Muzeum Legnickie.

Gront.

**20-TYSIĘCZNY GOŚC W MUZEUM**

Niedawno w Muzeum Regionalnym odbyła się uroczystość wręczenia upominku 20-tysięcznemu gościowi — Urszuli Placzek uczennicy kl. IX II Lice. Ogólnokształc. Książki otrzymała również — Piotr Mysłowski i Regina Pobiedziska (oboje z II LO), którzy byli gośćmi posiadającymi bilety wstępu nr 19999 i 20001. Uroczystość ta zainaugurowała działalność młodzieżowego koła muzealnego.

**W MPK 2 PRZODUJĄCE BRYGADY**

W sobotę 7 bm. odbyła się w MPK akademicka z okazji 47 rocznicy Rewolucji Październikowej. W czasie uroczystości 2 zespoły pracownicze MPK otrzymały zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Brygadziści przodującego zespołu z warsztatów autobusowych jest Jan Łabowski zaś brygadziści grupy z warsztatów tramwajowych jest Erwin Dragan. Obie brygady otrzymały srebrne odznaki i proporzeczki BPS. Złotymi odznakami wyróżnili zostali odznaczeni Włodzimierz Borek i Helena Adamowska.

**MAMY JUŻ DELEGATÓW NA III ZJAZD ZMS**

W Technikum Samochodowym odbyła się konferencja komitetu szkolnego ZMS, na której dokonano wyboru delegata na III Zjazd ZMS. Delegatem Technikum został sekretarz komitetu szkolnego Stanisław Makles, uczeń 7 klasy. Uczestnicy konferencji podjęli szereg cennych zobowiązań dla ucznia III Zjazdu ZMS, który odbędzie się w grudniu br.

**SZUKAMY RZĄTARGNIĘCIOWE WŁAŚCICIELA**

Do redakcji przyniesiono feden jasnobrazowy hukik dzieciacy (roz. 6.5). Wedle relacji oddeawy — hukik został znaleziony w dniu 2 października na ulicy Biskupiej. Odnikna rzatargnięciowa właściciela prosimy o przyniesienie do redakcji po odbiór zguby.

**PZGS PRAWIZUJE ZOBOWIĄZANIA**

PZGS — Zakład Obrótu Artystami Rolnymi dobrze wywiązuje się z podjętych dla uczczenia IV Zjazdu Partii zobowiązań. Do 5 października plan skłonu wykonano w 100 proc. i oświadczenie nonadulanowu zysk w kwocie 100 tys. zł. Jednocześnie Zakład zapewnił, że do końca roku zysk zostanie powiększony o 150 tys. zł. W okresie trzech kwartałów wysłano do hut 1000 ton złomu stalowego i żeliwnego, realizując w ten sposób całoroczne zobowiązania w tej dziedzinie. Planowany zysk z całej działalności Zakładu wykonany został do 5 października w 124,1 proc.

Effka

## Motocyklista nie zawinił

W lipcu br. 4-letni Andrzej Kolosz wpadł pod koła motocykla i doznał złamania nogi. Ustalono, że winą za wypadek ponosi ojciec dziecka Roman Kolosz, który widział, że chłopiec biega po jezdni i nie zapobieg w porę niebezpiecznej zabawy. Zaraz po wypadku krewki ojciec usiłował pobiec motocyklistę, który potrafił dziecka.

29 września Roman K. stanął przed kolegium Karno-Administracyjnym przy Prez. MRN w Legnicy za niedopilnowanie dziecka i usiłowanie pobicia motocyklisty, który, jak stwierdzono, nie mógł zapobiec wypadkowi — R. Kolosz otrzymał karę grzywny w wysokości 200 zł. Ponadto orzeczono dodatkową karę dla R. Kolosza — podanie wyroku Kolegium do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy.

(Effka)

## Z obrad VI Konferencji Nowe władze KP PZPR w Legnicy

204 delegatów oraz zaproszeni goście brali udział w VI Konferencji Powiatowej w Legnicy. Na Konferencję przybyli również: tow. Henryk Janulewicz, członek egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przewodniczący WKPP we Wrocławiu, tow. Maria Hulajew poseł na Sejm PRL, tow. Jakub Świliak i Jerzy Gutman z KC

PZPR, tow. Marek Zieliński, inspektor CK KP, tow. Józef Kaniak z KW PZPR, tow. Tadeusz Popławski, I sekretarz KP z Jawora i tow. Roman Klat I sekretarz KP w Zgorzeliu, przedstawiciel północnej grupy wojsk radzieckich i inni.

Referat na temat osiągnięć legnickiej organizacji partyjnej

w okresie przed IV Zjazdem PZPR wygłosił tow. Antoni Czapliński I sekretarz KP. Po dyskusji, w której brało udział 20 delegatów, wybrano w tajnym głosowaniu 43 członków Komitetu Powiatowego, w tym 17 robotników, 6 rolników, 6 inżynierów, 5 ekonomistów, 4 nauczycieli, 1 lekarz, 1 prawnik i 3 oficerów WP i MO.

W skład nowo wybranej egzekutywy KP PZPR weszli: Irena Baran — brygadziści z Zakładów Dzielniarskich im. Hanki Sawickiej, Anna Barczewska — lekarz Przzychodni Miejskiej, Zygmunt Bartosik — sekretarz KP PZPR, Antoni Czapliński — I sekretarz KP PZPR, Tadeusz Czekaj — kierownik Gospodarstwa PGR w Polowicach, Czesław Gmitruk — sekretarz KP PZPR, Edward Gotab — sekretarz KP PZPR, Józef Hełmański — przewodniczący PPRN w Legnicy, Władysław Górski — kolejarz z PKP w Legnicy, Tadeusz Janiszewski — piecowy z Huty Miedzi, Jakub Metynowski — robotnik, Mieczysław Nidziński — konwojent PKP w Miłkowicach, Jan Olech — ekonomista i Antoni Trembulak — przewodniczący Prezydium MRN w Legnicy. Pierwszym sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR został tow. Antoni Czapliński. Na sekretarzy KP wybrano towarzyszy: Zygmunta Bartosika, Edwarda Gotabę i Czesława Gmitruka. Przewodniczącym PKKP został tow. Jan Olech a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej tow. Wojciech Andrysiak.

Artykuł na temat osiągnięć i zamierzeń legnickiej organizacji partyjnej w najbliższej pięcioletce zamieszczamy na stronie trzeciej.

Gront.

## Czytelnicy piszą:

**MŁODCIANY CZYTELNIK ZAPYTUJE...**

Czy w tym roku będzie można kupić blaszki do łyżew, bo w poprzednich latach samych blaszek nie sprzedawano, tylko z łyżwami. Mam łyżwy, a nie mogłem w tym roku jeździć, bo brakowało mi blaszek. Bogdan L.

PRZYP. RED. — List młodocianego łyżwiarza dedykujemy handlowcom i prosimy aby zechcieli poinformować nas co jest z tymi blaszkami.

**CZY NUMER JEST WAŻNY?**

Jadąc autobusem PKS nr 37347 na trasie Legnica — Świdnica byłam świadkiem następującego zajścia: Do autobusu wsiadła para małżeńska i pan, zamierzając zająć miejsca, których numery wypisano na biletach. Miejsca te były już zajęte przez dwie czyste panie, które nie chciały zmienić foteli. Pasażer zwrócił się do konduktorki z prośbą o interwencję i otrzymał odpowiedź, że autobus to nie przedszkole i konduktor nie będzie ludzi przesadzać. Doszło do ostrej sprzeczki. Kierowca zatrzymał wóz i odwołał się do przechodzącego drogą milicjanta, oskarżając wspólnie z konduktorką pasażera, że zakłóca spokój. Milicjant spisał protokół. Uważam, że pasażera oskarżono niesłusznie. Przecież miał on chyba prawo zająć w autobusie miejsce wskazane na bilecie. Co o tym sądzić? Helena Krall, Jawor, ul. Bohaterów Getta nr 16.

RED. — List pani skierowaliśmy do Dyrekcji PKS, która poinformowała nas, że pasażerowie posiadający bilety z oznaczonymi numerami mają pełne prawo zajmować właśnie te miejsca. W opisanym wypadku obowiązkiem konduktorki było sprawdzić bilety i podjąć taktyczną interwencję, w wyniku której każdy pasażer powinien zająć przeznaczony dla niego fotel.

Dyrekcja PKS w stosunku do konduktorki, która zachowała się niewłaściwie, wyciągnęła odpowiednie konsekwencje.

**W SPRAWIE MYDELEK...**

Proszę redakcję o interwencję, aby w kiosku prowadzonym przez MHD art. spoż. w Legnicy mieszczącym się na terenie Łaźni Miejskiej przy ul. Mickiewicza znalazły się artykuły branży kosmetycznej. My bywalcy łaźni chcielibyśmy tam dostać szyszki kapielowe, mydła, szampony do włosów, wody toaletowe i kremy. Możliwość zaopatrzenia się w te drobiazgi na miejscu byłaby bardzo dogodna. Dawniej ponoć kiosk prowadził sprzedaż art. kosmetycznych. Ciekawe dlaczego została zlikwidowana? — Obywatel Z.S.

PRZYP. RED. — Mamy nadzieję, że MHD Art. Spoż. ustosunkuje się pozytywnie do uwag naszego czytelnika.

## 2 WIADOMOŚCI

Nr 46 (398)



Jesień w parku

Fot. T. Drankowski

## MERKURY i BUTY

**N**IE. Nie chodzi tu o klub, lecz o wielki sklep obuwniczy przy ul. Rosenbergów, tuż obok MDT, który też nosi tę nazwę. Mało jest sklepów obuwniczych w naszym Zagłębiu, które posiadają taką powierzchnię, i takie zaopatrzenie, jak legnicki „Merkury”. Kierownik sklepu, ob. B. Rawicz, nie czeka bowiem, aż Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem zaopatrzy go w nowy towar, lecz sama stara się o nowe fasony obuwia u różnych producentów. Sklep jest typem preselekcyjnego, dobrze oświe-

lony. Można tu otrzymać obuwie na każdy wiek, i każda okazja, a także wkładki do butów, pończochy i skarpetki. Na miejscu jest warsztat szewski. Obsługa jest uprzejma i znająca posiadany asortyment towaru, w czym m. in. wyróżnić można ob. ob. Stefanię Dąbkiewicz i Elżbietę Dworak.

Wszystko byłoby więc w jak najlepszym porządku, gdyby nie pewne niedociągnięcia, od których nie jest wolny i ten sklep. Nie posiada odpowiedniego magazynu, zapie-

przecież wiadomo, że obuwie, złożone w wysokie stosy (choć w kartonach) nie może długo zachować świeżego wyglądu, ulega zgnieceniu, utrudnia wyszukiwanie danego przez klienta numeru itd. Daje się też zaobserwować, że na półkach preselekcyjnych powtarzają się często identyczne fasony obuwia. Wytlumaczenie proste — stoiska są tak rozległe, że nie ma tyłu fasonów obuwia, aby zapelnili półki.

Po ilustracji całego sklepu nasuwa się następujące wnioski:

● całe pierwsze piętro sklepu war-

to chyba przeznaczyć na magazyn, a stoiska zgrupować na parterze; gdzie jest na nie dość miejsca;

● uzupełnić załogę, aby jeszcze bardziej usprawnić obsługę klientów;

● stworzyć warunki do prawidłowego magazynowania obuwia (regaly na kartony).

Placówka, leżąca w handlowym centrum naszego miasta usprawni przez to swą działalność, a klienti będą jeszcze szybciej i sprawniej obsłużeni.

(Zk)



# Bilans i program

VI Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KP PZPR w Legnicy pozwoliła dokonać rzetelnego obrachunku. Podsumowano to, co zostało dotychczas osiągnięte, wyciągnięto wnioski i nauki na przyszłość, nakreślono zadania, jakie ma do spełnienia legnicka organizacja partyjna w najbliższej pięcioletniej, a więc do końca 1970 r.

## NA FALI ZOBOWIĄZAŃ

**M**OZEMY dziś powiedzieć, że na fali zobowiązań i wniosków podjętych przez społeczeństwo z okazji XX-lecia PRL i dla uczczenia IV Zjazdu PZPR, zapoczątkowano w istocie realizację poważnych zadań, jakie czekają nas w przyszłej pięcioletniej. Pierwszym sukcesem legnickiej organizacji partyjnej w tym okresie było rozwiniecie szerokiej dyskusji nad tematami zjazdowymi KC partii, w czym — obok członków i kandydatów PZPR — brali aktywny udział bezpartyjni. Dyskusja objęła wszystkie dziedziny życia miasta i powiatu, stała się podstawą do nakreślenia programu rozwoju Legnicy i powiatu do końca roku 1970, wysunęła wiele wniosków i postulatów dotyczących rozwoju zakładów pracy i przedsiębiorstw, wskazała możliwości usprawnienia działalności organów władzy i instytucji w dziedzinie lepszego zaopatrzenia potrzeb ludności, ujawniła rezerwy produkcyjne i możliwości wzrostu wydajności pracy.

Do zadań tych trzeba zmobilizować wszystkie siły i środki, wykorzystując rezerwy produkcyjne oraz zapał i twórczą inicjatywę robotniczą. Przemysł legnicki osiągnął w pierwszym półroczu br. bardzo pozytywne wyniki. Zadania produkcyjne tego okresu wykonano w 102,1 proc., co daje wzrost o 10,4 procent w porównaniu z pierwszym półroczem ubiegłego roku. Wartość ponadplanowej produkcji przekroczyła 30 milionów złotych.

Wyniki te osiągnięto przy niższych od zaplanowanych kosztach na jednostkę produkcji zachowując właściwą proporcję w zatrudnieniu i funduszu płac. 81,3 proc. przyrostu produkcji osiągnięto dzięki zwiększeniu wydajności pracy, a tylko 18,7 proc. w wyniku dodatkowego zatrudnienia.

W toku dyskusji zgłoszono 741 wniosków i postulatów, które były rejestrowane w Komitecie Powiatowym partii, w radach narodowych i poszczególnych zakładach pracy. Ogółem wartość zobowiązań podjętych na czesć IV Zjazdu Partii i XX-lecia PRL wynosiła ponad 41,5 mln. zł. W wyniku realizacji zobowiązań produkcyjnych zakłady pracy przyspieszyły realizację zadań planowych i osiągnęły dobre efekty ekonomiczne. W Hucie Miedzi obniżono zawartość miedzi w żużlu konwertorowym z 4 do 3,5 proc. co dało w efekcie dodatkowe ilości miedzi wartości 5.158,7 mln. zł. W tejże hucie, zmniejszono również zużycie energii elektrycznej na sumę 492 tys. zł.

W zakładach dziewiarskich im. Hanki Sawickiej — dzięki zobowiązaniom — wyprodukowano dodatkowo towary na eksport wartości około 3,3 mln. zł.

mieńnika ciepła w Fabryce Kwa- su Siarkowego pozwoli zlikwidować przestoje w produkcji.

**N**A UWAGĘ zasługuje fakt bezpośredniego zaangażowania się wnioskodawców przy realizacji zgłoszonych wniosków. I tak robotnicy podległego „Mila-nie” zakładu zadeklarowali się wraz z członkami rodzin pracować przy adaptacji hali produkcyjnej. Uruchowienie produkcji w tej hali określa się wartością około 27 mln zł i znalazłoby tam zatrudnienie około 140 osób. Koszt jednego miejsca pracy dzięki pracom spo-

leczny kształtowałby się bardzo nisko.

Obok zobowiązań o charakterze produkcyjnym społeczeństwo miasta i powiatu legnickiego przystąpiło masowo do wykonywania prac społecznych.

Pracownicy Zakładu Energetycznego wykonali oświetlenie ul. Jaworzyńskiej i terenu przy jednostce KBW oraz doprowadzili światło do pawilonu gastronomicznego w Jezioranach. Pracownicy PKP w Legnicy wykonali oświetlenie ul. Nadbrzeżnej i okolic Fabryki

(Dokończenie na str. 5)

## Zycie w hotelu (I)

## Zbigniew Krempf

**P**ATRZĘ na zamglony krajobraz i przypominam sobie podobną jesień lat temu kilkanaście, lecz w innym krajo- obrazie. Wyjeżdżało się z miasta zaszklonego w swej do- stojności, o szacownych murach — świadkach kilku stuleci — i docierało się do olbrzymiego placu budowy, przekopanego wzdłuż i wszerz; grzęzło się w błocie, brodziło przez kałuże i szukało schronienia w długich płaskich barakach, kopających niskimi kominami. To były hotele robotnicze. Jadę i teraz do hoteli robotniczych, chcę zobaczyć, jak mieszkają budowniczowie największego obecnie obiektu przemysłowego — Kombinat Górnico-Hutniczego Miedzi w Lubinie. Już widać miasto inne, niż parę lat, niż kilka miesięcy temu — najnowocześniejsze miasto powiatowe Dolnego Śląska, pełne punktów, wielkich, szklanych płaszczyzn i kolorów. Mieszkają już tutaj ludzie — robotnicy, górnicy, inżynierowie; ale przecież nie wszyscy z tych, co przyjechali z najdalszych krańców Polski, żeby doko- pać się do miedzi, wydrzeć ją i posłać dalej: do hut i fabryk. Ciągłe jeszcze setki budowniczych mieszkają w hotelach robotni- czych.

**I**STNIEJĄ terminy, które na- tychmiast pod słowo podkładają obraz. Wiele tamte dłu- gie, płaskie baraki, piętrowe łóżka z sypanymi słomą sennikami, wa- skie szafy, taborety, mdłe żarówki, suszące się na sznurach skarpety, zaduch potu, parującej odzieży, gumowych buciorów. Raz jeszcze przypominała ten obraz telewizja na piętnastoletnie rozpoczęcia bu- dowy innego kombinatu i stule- siecznego miasta, nie mogę się więc od niego uwolnić i nie wiem, czy to dobrze, czy źle. Ale wiem, że będzie mi skłą porównawczą, kiedy już wysiądę z autobusu i zapytam, gdzie mieszkają wszyscy ci, którzy nie są jeszcze lokatorami kolorowych, błyskających wiel- kimi oknami bloków.

Kiedy więc wysiadam i zaczy- nam swoje porównania od różni- wy nad szklanką parującej kawy, a mój rozmówca ruchem głowy wskazuje okno, za którym równo- ległe do siebie stoją dwa masyw- ne budynki — niecierpliwie każe mi parzyć wargi gorącym napo- jem i natychmiast wychodzi. Po prawej kolorowe firanki w oknach, po lewej firanki nie ma.

Ide w prawo, znajduję niewiastę kierującą hotelem dla sześciuset mężczyzn, pracujących na kilka zmian, odpoczywających po cięż- kiej robocie, śpiących tutaj, pra- cujących koszule i słuchających radia. Po długim korytarzu idzie się bez hałasu, bo szeroka ścieżka linoleum tłumi kroki; tylko gdzieś

w głębi słychać głosy kobiet. brzęknie wadło. Drzwi kilku po- koi otwierają na oścież; trwa sprzą- tanie, wycieranie kurzu, opróżnia- nie koszy na śmieci. Mokre ścier- ki zbierają z linoleum każdą drob- ną pył, zacierają ślady męskich butów. Pokoje nie są duże — w każdym najwyżej sześciu miesz- kańców; przy każdym łóżku szaf- ka nocna: łóżka zaśłonięta: dwa koce, bielejące prześcieradła i po- duszki, zmienia się bowiem bie- żące pościelowo co dwa tygodnie. Dalej stół, krzesła, duże szafy. Ciepło, bo centralne ogrzewanie

downicznych tamtego kombinatu o- bok szacownego miasta?

Ale do hotelu należy również tamten budynek bez firanek w oknach. Tam już linoleum kroków nie tłumi, a w pokojach podłoga wydeptana, ziejąca szparami, ch- cę czysta. Natryski też tylko w jed- nym pomieszczeniu na cały budy- nek, z palami oblażącego tynku na ścianach i suficie; i jedna ty- lko kuchnia dla wygody mieszkan- ców. Chodzi się tutaj bez tej satysfakcji, która ogarniała w bu- dynku obok. Dziwi się człowiek, skąd taka różnica między nimi, bo przecież stanowią jedną całość. Ale wnet wyjaśnienie się znajdu- je: do mają ubiegłego roku bu- dynek należał do innego przedsię- biorstwa, do „Remu”, przejęty zo- stał właśnie w takim stanie i nie było jeszcze funduszy, aby stan- nie zmienić. Już w grudniu jed- nak rozpoczyna się roboty, zmieni- się całą instalację sanitarną, wy- maluje chałupę od piwni po dach, zawiesi firanki w oknach, aby w marcu — za cenę 700 tysięcy zo- łych — i ten budynek miał już zupełnie inny wygląd.

**P**YTAM i pytam, może nawet zdziwiony, bo w tym hotelu pracuje około trzydziestu o- sób, samych sprzątaczek jedna-

po to, by kupować mundurowany portie- rzenia, co też tam- kie, lub takową



Huta Miedzi — elektrociepłownia.

Fot. T. Drankowski

szanowanie dla spokoju hotelowej społeczności.

Nie jest zresztą sama, pomaga jej samorząd hotelowy, przez wszy- skich po dobrej woli wybrany, więc ich samych reprezentujący i

go przeglądu setek prześcieradeł i powleczonek, zanim wysiądą do pralni w Legnicy. Kto chce, może i własną bieliznę za grosze do na- prawy oddać, nie potrzebuje wie- czorami ściskać zgrubiałymi palca- mi, kłuć się igłą i płatać w przy-

# SZEŚCIUSET ZA FIRANKAMI

już czynne, stąd co dzień ciepła woda w natryskach, a natryski na każdym piętrze. Na każdym pię- trze również kuchnia, gdzie stoł- zawsze przygotowana kawa i ogień pod płytą buzi, żeby każdy, kto ma ochotę, mógł sobie nawet o- biad uwarzyć. A na drobne prze- ciarki bielizny zawsze gotowa e- lektryczna pralka.

**U**CIEKA spod powiek tamten obraz. Hotel Lubńskiego Przedsiębiorstwa Budowlano- -Montażowego okazuje się być dobrze zagospodarowany, więc gdzieś tu porównania z dawnym czasem, z ciężkimi warunkami bu-

ście, zarabiających w akordzie 1300-1400 złotych miesięcznie. Kie- rowniczką, p. Halina. Zając jest tu już od trzech lat; niewielkie postury, drobna raczej, kieruje ho- telem bez większych „awarii”, nie narzeka na swoich sześciuset lo- katorów, w silnych mężczyzn prze- cież, surowych, lubiących zakła- czasem i mocnym słowem, kiedy im się przyrobicie, lub w życiu co nie układa. Poniekąd i po kielichu spać wraca, widząc za- czepność w jego oczach; ale oni, ci mężczyźni o zrogowaciałych od roboty dloniach i twardych mię- śniach mięknią wobec tej niewiel- kiej kobiety z łagodną twarzą. Po- trafia wygłaskować od nich po-

dbający o harmonię współżycia w tym wielkim domu. Nie ich do- n ten nie kosztuje, uwolnieni są od troski palenia w piecu, sprząta- nia, zmieniania pościeli, płacenia czyn- szu, rachunków za światło; wszy- stko to pokrywa przedsiębiorstwo, według dokładnej kalkulacji — czterdzieści złotych dziennie za jed- nego mieszkańca hotelu, więc czterdzieści miliona miesięcznie za tych sześciuset.

Mają za to czysto i ciepło, wy- kapać się mogą i spać położyć w czystym łóżku, w naprawionej gdzie trzeba pościeli, bo i dwie szwaczki etatowe dokonują staie-

dlugiej nitce, bardziej skompliko- wanym, narzypiem, niż te na bu- rowie.

**D**WA DYPLOMY wiszą w biurze hotelowym, wyróżnia- jące właśnie hotel Lubńskie- go Przedsiębiorstwa Budowlano- -Montażowego we współzawodni- ctwie, w którym wyprzedził inne hotele robotnicze w województwie. Więć nie tylko oko pojedynczego przybysza ocenia ten ład i atmo- sferę spokojnego wypoczynku dla ciężko pracujących ludzi. Nim jed- nak do tego doszło, trzeba było trzech lat uciążliwej pracy. Bo w początkach ludzie przychodzili z różnymi niedobrymi nawykami, mało kto dbał o swój i innych spokój, o czystość w swoim po- koju; zdarzały się awantury, ja- godzone często dopiero przybyciem milicji. Płynnością mieszkańców nie przypominało to hotelu robot- niczego, raczej dom noclegowy dla wycieczek zbiorowych, tak często przybywały i odpływały grupy ro- botników, którym się wielka bu- dowa przed przyjazdem jakaś in- na widocznie marzyła, bo szybko pakowali swoje tobołki i odjeżdża- li szukać gdzieś indziej szczęścia.

I teraz jeszcze zachodzą zmiany, lecz już nie takie, jak w czasie, kiedy kładziono pierwsze funda- menty w mieście i drażno zaczął- ki pierwszego szczytu. Jedni, ci starsi poważnie, mający rodziny, czekają cierpliwie, aż przyjdzie ich kolej do zamieszkania w kolo- rowych, błyskających wielkimi ok- nami domach; inni, ci młodzi i wolni, są jeszcze zdecydowani, ale też im nie spieszy wyjeżdżać w inne strony.

I tak zaciera się subiektywne widzenie tamtych baraków, sym- bolizujących instytucję hoteli ro- botniczych.

Ale ten hotel przy ulicy Ko- ściuszki, w dwu wielkich pokosa- rowych blokach, to początek wę- drówki po Lubinie, po hotelach robotniczych, zamieszkiwanych przez setki robotników z różnych przedsiębiorstw, o różnych spe- cjalnościach.

Przyjdzie mi jeszcze powędro- wać zanim obraz będzie pełny.

ZBIGNIEW KREMPF

WIADOMOŚCI 3

Nr 46 (398)

## Łoża obserwatora

Szanowna Pani,

**U**PRZEJMIĘ proszę o wyba- czenie, że odpowiadam z parotygodniowym opóźnie- niem. Przyczyną zwłoki jest to po- prostu, że nie zawsze jesteśmy w stanie zająć się nawet najciekawszą sprawą. Trudno — tematy też usta- wiają się w kolejkach. A Pani list tematem jest niewątpliwie. Już choćby dlatego, że podpisując się jedynie inicjałami „T.M.” oraz nie podając adresu pozabawiła mnie Pani szansę udzielenia odpowiedzi inaczej niż na łamach pisma.

Lecz istnieje również względ in- ny. List Pani zawiera opinie bardzo pod pewnym względem charakter- ystyczne i zasługujące, aby się im przyjrzeć bliżej. Właśnie w tonie życiowego listu do życiowego — aczkolwiek inaczej myślącego — człowieka. Dlatego w gruncie rze- czy jestem Pani wdzięczny za to, że czyniąc swój list anonimem uwolniła mnie Pani od obowiązku traktowania Pani wypowiedzi jako czysto osobiste. A zatem również obowiązek respektowania Pani woli co do — przypuszczam — niechęci Pani, aby naszą wymianę opinii przeprowadzić w druku. Znam bo- wiem ową dość specyficzną w Leg- nicy niechęć do wypowiadania swych sądów, jeśli trzeba je pod- pisać.

Nie muszę też chyba dodawać, że do anonimów, które o czymś „sygnalizują”, kimś „radzą” się „zająć” odnosić się z największą rezerwą i z pewnym zażenowaniem. Jest to uczucie którego doznajemy oglądając czyjąś bezsilną złość, strach, czyjąś brzydką ucieczkę.

Na szczęście list Pani jest wypo- wiedzią innego rodzaju. Dotyczy poglądów i opinii nie zaś osób lub faktów. A to pozwala mi podjąć tę rozmowę — na prawach dyskusji z przypadkowo spotkanym niezna- jomym człowiekiem. Zachęca do tego również ton Pani listu. Jest prze- ciw krytyczny ale życzliwy i kul- turalny — chociaż w anonimie kry- tyki jest się zawsze pokusa „użycia so- bie”, zastępowania argumentów epitetami. A że list ten, w moim przekonaniu, jest również pełen po- myśleć — to już zupełnie inna kwe- stia.

O ile dobrze odczytałem, ma Pani pretensje, że pismo nasze między innymi porusza problemy związane z postawą ludzi w ich pracy. Ma nam Pani za złe to „jakieś” unikanie w życie poszczególnych obywateli. Konkretnie zaś ilustruje Pani swą myśl na przykładzie artykułu red. Ewy Podwysokiej „Fatalny czyn dobroci”, który opublikowaliśmy w 42 numerze.

Proszę Pani: „Chodzi o nauczy- ciela, którego w ogóle nie znam,

Piszę dlatego, że takich ludzi moż- na karać ale nie koniecznie w takiej formie opisywać”. I dalej: „Nad ta- kim człowiekiem można i trzeba popracować nawet go zwolnić z pracy. To też pomaga, ale metoda plotkowania na jego temat na pewno nie. Człowiek stanie się pośmiw- skiem, stracił zupełnie autorytet. Chciał o w/w nauczyciela mówić się, jako o panu Z. to jednak na- ust będzie wiadomo o kogo chodzi.

Jak ten człowiek ma się pokazać w szkole po przeczytaniu przez uc- niów tego artykułu”. Otóż droga Pani „T.M.”. W tym krótkim cytacie mieści się kilka zasadniczych nieporozumień. Roz- patrzymy je po kolei.

Pani teza nr 1. Ten „człowiek” stanie się pośmiwiskiem. Stracił zupełnie autorytet”. A teraz zastanówmy się? Jakże autorytet może mieć człowiek, w dodatku nauczyciel, którego i jego uczniowie i tych uczniów rodzice widują, raz po raz mocno pijanego? O którym wiedz, że zatrąwa się denaturatem — na wzór i podobień- stwo bywałców różnych najczarniej- szych melin? Który swój nałóg kulturowy i w czasie lekcji, wyrzą- dzając tym szkole podwójną — jako realizator programu naucza- nia i jako wychowawcę?

A może występując ze sprawą tego złamanego przez swój nałóg człowieka chcieliśmy przede wszy- stkim uchronić od „promieniującej” od takich postaci śmieśności i braku autorytetu innych jego kolegów, dobrze i rzetelnie wykonujących swe powołanie? Pani teza nr 2 „Jak ten człowiek ma się pokazać w szkole po prze- czytaniu przez uczniów tego arty- kułu?”. Ależ, droga Pani! Przecież o to właśnie chodzi, aby się nie poka-

zali. Aby cofnąć decyzję pozosta- wiając mu możliwość wykonywania zawodu, którego on przynajmniej obecnie wykonywać nie jest w sta- nie. Pomóc mu? Owszem. Ale przeciw to pomoc powinna objawić się pod postacią niezułocznego skierowania na leczenie, nie zaś pozwalania, aby dalej krzywdził siebie — zapracowując na coraz gorszą opinię — oraz innych; źle wykonując swój zawód.

Poza tym pragnę Panią upewnić, że artykuł ten — aczkolwiek doty- czył jednej osoby — miał w naszym mniemaniu zasługę na uwagę i nie- nieco powszechniejszą. Na imię jej niezbyt solidne i rzetelne wykony- wanie obowiązków przez nauczy- cieli w niejednej szkole wiejskiej w Zagłębiu Miedziowym. Jest prze- ciw tajemnicą Poliszynela, że pro- blem ten jest bardzo realny, choć na szczęście rzadko przybiera tak krótkie formy.

Pani teza nr 3... „metoda plotko- wania”.

Cóż to znaczy słowo? Plotka. Jakie są elementy tego pojęcia? Nie śledząmy po definicji słowni- kowej. Wystarczy jeśli ustalimy, że w tym pojęciu mieści się: a) roz- powiadanie o osobach informac- ji (na ogół w ich mniemaniu niepoehlebnych) niesprawdzonych bądź nieprawdziwych oraz b) in- formacji, których wiarygodność jest nie do ustalenia.

Otóż upewniam Panią, że w wy- padku pana Z. informacje są prawdziwe i sprawdzone — a fakty stuszowane przez nas jak najstaran- niej. I, że zbierając te informacje operaliśmy się na licznych i au- rytatnych, oficjalnych protoko- łach i stwierdzeniach. Dlaczego w takim razie nie nazywa Pani plotką np. doniesień prasowych o wyniku wyborów w USA? Albo czemu nie podziela Pani opinii paru kottunów, że reportaży TV z pokładu „Wos- choda” „to też plotka i „lipa”? Czy, jednym słowem to właśnie specyficzne sąsiedztwo postawy za- kamieniałych kottunów oraz opinii Pani nie budzi w niej pewnego niepokoj?

Jest ureszcie w Pani liście jeden jeszcze zarzut. Dotyczy on — jak to Pani formuluje — „jakieś wni- kania w życie poszczególnych oby- wateli”. Myślę, że w istocie jest to naczelnym problem naszej dyskusji. Ale dlatego właśnie nie sposób po- traktować go paruzdanową repliką — a ja się dziś i tak już zagadałem. Proponuję zatem, abyśmy do tej sprawy wrócili za tydzień.

OBSERVATOR



# Pełna realizacja

## wniosków i uchwał IV Zjazdu tematem konferencji partyjnej

W UBIEGŁYM tygodniu w Bolesławcu obradowała powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. Przybyło ponad 200 delegatów i zaproszonych gości, wśród nich znaleźli się między innymi:

mi: sekretarz KC PZPR i poseł Ziemi Bolesławieckiej, Artur Stawcu, członek KW we Wrocławiu, Zdzisław Filipiak, sekretarz Powiatowego Komitetu ZSL, Tadeusz Kamola i przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego, Józef Kłosowski.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KP, Franciszek Senderecki. W dyskusji poruszono wiele interesujących problemów. Mówiono o realizacji wniosków przedjazdowych i uchwał IV zjazdu partii, rozwoju przemysłu i rolnictwa, życiu kulturalnym itp. Padły uwagi krytyczne pod adresem Rad Narodowych i załatwiania interesantów. Omówiono także sprawy wewnętrzne partii. Sekretarz KC, Artur Stawcu omówił sytuację gospodarczą kraju i poruszył problemy eksportu.

Następnie rozpoczęły się wybory nowych członków plenum, egzekutywy i sekretarzy KP.

Wybrano 41 towarzyszy do plenum KP.

I sekretarzem został ponownie Franciszek Senderecki, sekretarzami zostali Stanisław Jasiński, Stefan Miara i Stanisław Woźniak.

Do egzekutywy wybrani zostali następujący towarzysze: Franciszek Senderecki, Stanisław Jasiński, Stefan Miara, Stanisław Woźniak, Franciszek Chmielewski, Władysław Czarnocki, Zbigniew Kaźmierski, Zenon Sójko, Aleksander Łoćka, Bronisław Kodor i Janina Korbiel. Przewodniczącym Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej jest Marian Wołocha, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, Stanisław Kalak.

Powróćmy jeszcze do problemów omawianych na konferencji w osobnych artykułach. Życzymy nowym władzom partyjnym pomyślnej pracy.

(lemil)

## Kraina miodem płynąca?

TUDNO powiedzieć czy powiat zlotoryjski jest krainą miodem płynącą, ale faktem jest, że pracuje tu 80 solidnych pszczelarzy posiadających aż 8.500 uli. Rocznie dostarczają oni Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Legnicy, Rejonom Lasów Państwowych i innym odbiorcom ponad 40 ton czystego miodu.

Przedstawicielami pszczelarstwa w powiecie jest Władysław Gos z Nowego Kościoła, który posiada około 700 uli. Zresztą pisaliśmy o nim dość szczegółowo na łamach „Wiadomości”. Bolesław Minton z Rzędnika ma 150 uli, Stanisław Pawłowski ze Złotoryi, Józef Siatecki z Sokolowa, Władysław Horda z Chojnowa i Piotr Masłarz z Jermianowic zaś po około 100 uli. Ludwik Cupak, Piotr Bątkowski i Michał Polak z Nowego Kościoła oraz Józef Iljastewicz z Sokolowa mają po 50-60 uli.

Produkcyjni pszczelarze są zrzeszeni w powiatowym kościele Polskiego Związku Pszczelarzy, którego założycielem i prezesem jest od 10 lat zamieszkały w powiecie Stanisław Pawłowski. Bardzo dobrze ukladają się współpracę z legnicką Rejonową Spółdzielnią Ogrodniczą, która świadczy pszczelarzom usługi w zakresie przewożenia psiek i t.p.

(lemil)

# WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA BOLESŁAWIEC

Przed Sadem Powiatowym odbywał niedawno 33-letni Jerzy Nowak. Akt oskarżenia zarzucał mu, że przywłaszczył sobie 33.061 zł. pochodzących z utargów sklepu GS w Warcie. Sąd skazał Nowaka na 6 lat więzienia oraz pozbawił na 5 lat praw publicznych.

Natomiast 27-letni Benno Hinc, posiedzi 2 lata w więzieniu i zapłaci 3 tys. zł. grzywny. Odwiedził on 29 gospodarstw rolnych we wsiach Krasnik Dolny, Łaziska, Kruszyn i Godnów i podawał się za właściciela zakładu instalacyjnego. Obiecywał chłopom, że naprawi im zepsutą instalację elektryczną w budynkach i obozach. Pobral przy tym 7 tys. zł. zaliczki, a następnie znikł z horyzontu. Został jednak odnaleziony i doprowadzony na ławę oskarżonych.

Niedawno odbyła się narada nauczycieli geografii, kierowników szkół oraz opiekunów Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych z całego powiatu. Omówiono porozumienie w sprawie rozwoju turystyki w szkołach, zawarte przez Ministerstwo Oświaty i Zarząd Główny PTTK. Jednocześnie powołana została Powiatowa Rada Szkolnych Kół Turystyczno-Krajoznawczych.

Ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej była poświęcona sprawom kapitalnych i niezłych remontów budynków mieszkalnych. Radni chwalił Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane za bardzo solidne wykonywanie prac. Zwrócono jednak przy tym uwagę, że na budowach nie są właściwie zabezpieczone materiały budowlane. Sesja podjęła uchwałę zobowiązującą MPBB do przeliczania wykonanych robót w obecności zainteresowanych lokatorów oraz czynników społecznych.

Klub PTTK przy ul. Dzierżyńskiego wyświetla w każdą niedzielę ciekawe filmy lotorkomatrówkowe poświęcone turystyce krajowej. Już niedługo zobaczymy na ekranie ciekawe filmy, które nadesłał ośrodek kultury przy poszczególnych ambasadach.

23 osoby ukończyły kurs organizatorów turystyki dla wieloletnich zakładów przemysłowych Zagłębia Miedzi. Drugi tego typu kurs bolesławiecki oddział PTTK zorganizuje w pierwszej połowie grudnia br. O Sesja Miejskiej Rady Narodowej, która budżet powiatu na rok 1965 odbędzie się w dniu 23 listopada, w świetlicy PSS o godz. 10.

## LUBIN

Termin przekazania do użytku sali teatralnej w Lubinie ciągle się przewlekła. Wykonawcy gwarantują jednak, że do „Barburki” br. wszystkie prace będą zakończone. Dzięki temu do Lubina nareszcie zaczynają przyjeżdżać zespoły teatralne z Wrocławia i Jeleniej Góry. Sala pomieści 200 osób.

W przyszłym roku PZGS zbuduje w Polkowicach nową piekarnię, która w ciągu doby będzie produkować około 5 ton pieczywa. Baza wody amoniakalnej zbuduje się w Trzebnicy, a w Lubinie powstanie magazyn psz. nawozu. Bórnależ w przyszłym roku

PZGS zbuduje dwa warsztaty naprawcze maszyn i narzędzi rolniczych, jeden w Polkowicach, a drugi w Zimnej Wodzie lub Młodziejach.

W drugiej połowie listopada Powiatowa Poradnia Pracy Kulturowo-Oświatowej zorganizuje seminarium żywego słowa dla recytatorów.

Z końcem września br. na osiedlu D. zamknięty został Klub Książki i Prasy „Buche”. Lokal miał być wyremontowany i przekazany Międzyzakładowemu Domowi Kultury. Jak dotąd nie się tu nie robi.

## JAWOR

W wielu wsiach na terenie powiatu, studnie stały się niebezpieczne dla zwierząt. Obecnie zakłada się wodociąg w Siedowcu, gdzie prace wykonywane są w czynie społecznym. W ciągu najbliższych lat krany pojawią się w budynkach mieszkalnych i gospodarczych mieszkańców Kaczorowa, Chroście i Medonki.

Od 1 października działa w Jaworze nowa placówka Powiatowy Zarząd Ośw. Lokalnych, który przejął całkowitą odpowiedzialność za remonty i stan dróg lokalnych. Powstało ono opiekę sprawował Wydział Komunikacji PRN dysponujący małą ilością ludzi i niezbyt nowoczesnym sprzętem. PZIL otrzymał odpowiedni obiekt na brze i biura przy ul. Wroclawskiej. Kierownikiem placówki jest Adam Olszewski.

Mieszkańcy Legnicy (zani. przy ul. Marchlewskiego), Bru-

nislawa Wajs, potrafiła dosko-

nie, ogarnąć wyścigiem. Us-

łowa się władze do mieszkań-

lokatorów przy ul. Bystrzy-

kowskiego w Jaworze. Przy tej

czynności została ona zatrzy-

mana przez milicjantów.

W Komendzie Powiatowej

MO dowiedzieliśmy, że zarów-

no w mieście jak i powiecie

nastąpił znaczny spadek wybr-

ków chuligańskich w porówna-

niu do ubiegłego roku. Za-

wdzięcząc to można dzielić

funkcjonariuszom MO, którzy

nie spoczęli na laurach i kon-

tynują rozpoczynać w ubiełym

roku akcję.

Ponad 4 tysiące tomów i

250 czytelników liczy Powi-

towa Biblioteka Pedagogiczna.

Znają ją już przenajmniej pod

rozmiarkowaną potrzebą na-

uczycielom studiującym znowu-

nie. Biblioteka istnieje już 12

lat, jej kierownikiem od samego

początku jest Maria Barzyk.

Opracował: (L.M.)

## Świeże owoce dla mieszkańców Lubina?

JAK DOTĄD mieszkańcom Lubina nielato jest nabywać świeże owoce, lub warzywa. Na miejscu się ich nie uprawia, lecz sprowadza z województw centralnych za pośrednictwem legnickiej Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej. Dostaje się często, że w sklepach warzywno-owocowych nie można dostać nic prócz małego wyboru konserw lub kompotów.

PZGS postanowił przelanać wreszcie ów impas i przystąpił do konkretnego działania. W miejscowości Księginice, oddalonej o parę kilometrów od Lubina, zakupiono 25 ha z Państwowego Fundu-

szu Ziemi. Tamże na części gruntu wysieje się pszenicę, a na pozostałych założy sad. Posadzi się tu 970 drzewek jabłoni, 1110 drzewek wiśni, 2020 krzewów porzeczek, 3600 krzewów malin, 950 krzewów agrestu i pewną ilość innych drzew owocowych. Wiosną między krzewami będzie się uprawiać truskawki i warzywa.

W ten sposób stworzy się własną bazę warzyw i owoców, która z czasem zostanie znacznie powiększona i wzbogacona o szklarnię. Kiedy uzyska się pierwsze efekty? No cóż, truskawki można będzie kupić już latem przyszłego

roku, warzywa także. Porzeczki będą za dwa lata, a pierwsze owoce za trzy.

(L.M.)

## List z terenu

## Na cztery spusty

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W Bolesławcu „pięknym miasteczku o charakterze turystycznym” nie ma gdzie spać. Hotel komunalny liczący załadowo 30 miejsc nie jest w stanie zaspokoić potrzeb. W czasie sezonu letniego i zimowego przyjeżdża tu setki osób z całej Polski.

A może za przykładem Karpacza i Szklarskiej Poręby wyznaczyć dla turystów kwatery prywatne? Niezły pomysł, tylko kto ma się tym zająć? W powiecie jeleniogórskim kwatery wynajmuje PTTK, a w Jaworze PTTK nie istnieje. Trzeba więc powołać w Jaworze oddział PTTK lub przekazać Bolesławu pod opiekę oddziału w Legnicy.

Są jeszcze inne, dość poważne rezerwy. Na terenie południowej części powiatu znajdują się 10 domów kolonijnych należących do różnych zakładów przemysłowych w kraju. Np. wrocławski FIIM ma budynek na 126 miejsc w pięknej polonizacji Kaczorowie, podobne obiekty są na terenie Polonny, Szymanowa, Muchowa i Mysłowa. Liczą one łącznie 900 miejsc, które są wykorzystywane załadowo przez dwa miasteczka w roku - lipcu i sierpniu. Podczas pozostałych 10 miesięcy domy są niezamieszkałe i zamknięte na przyszłociowe cztery spusty.

Panie Redaktorze, czy to nie jest marnotrawstwo? Trzeba, aby władze powiatowe porozumiały się z właścicielami obiektów. Można tu przecież urządzić wspaniałe domy wypoczynkowe lub kierować turystów, którzy nie mogą znaleźć noclegu w pobliskim Bolesławcu. W każdym razie domy nie powinny stać tak długo puste.

Z towżanieniem!

ZYCZLIWY

## Z teki prokuratora

ZEGAR wskazywał godzinę 3 w nocy. Nagle ktoś nerwowo zapukał do okna dyżurnego funkcjonariusza Komendy Powiatowej MO w Lubinie. Była to Eugenia Krzyżanowska, która oświadczyła, że jej mąż nagle zmarł z nieznanых przyczyn. Na miejsce udali się milicjanci i lekarz, Leon Czarniecki. W kuchni mieszkania leżał na kanapie nieżywy Krzyżanowski. W pomieszczeniu wyczuwano silny zapach gazu. Wszędzie 4 palniki w kuchence gazowej były jednak zamknięte.

Prokurator zażądał przeprowadzenia sekcji zwłok, celem ustalenia faktycznej przyczyny śmierci, ponieważ na ciele nie stwierdzono żadnych obrażeń. Sekcja niczego nie wykazała, wówczas ciału denata zostało przewiezione do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Analiza krwi w mózgu zmarłego wykazała, że został on otruty gazem. I to nie z własnej

## Otrula męża gazem

woli, bowiem kurki od kuchni były zamknięte. Podejrzana padła na zamek, 34-letnia Eugenia Krzyżanowska, która aresztowano. Szczegółowe śledztwo wykazało, że małżeństwo Krzyżanowskich nie należało do przykładowych, często dochodziło do awantur. Krzyżanowska nigdzie nie pracowała, nie dbała o dom, ani o dzieci, mąż powracający z pracy nie miał przyrządzonego obiadu. To wszystko sprowadziło go na drogę pijawstwa.

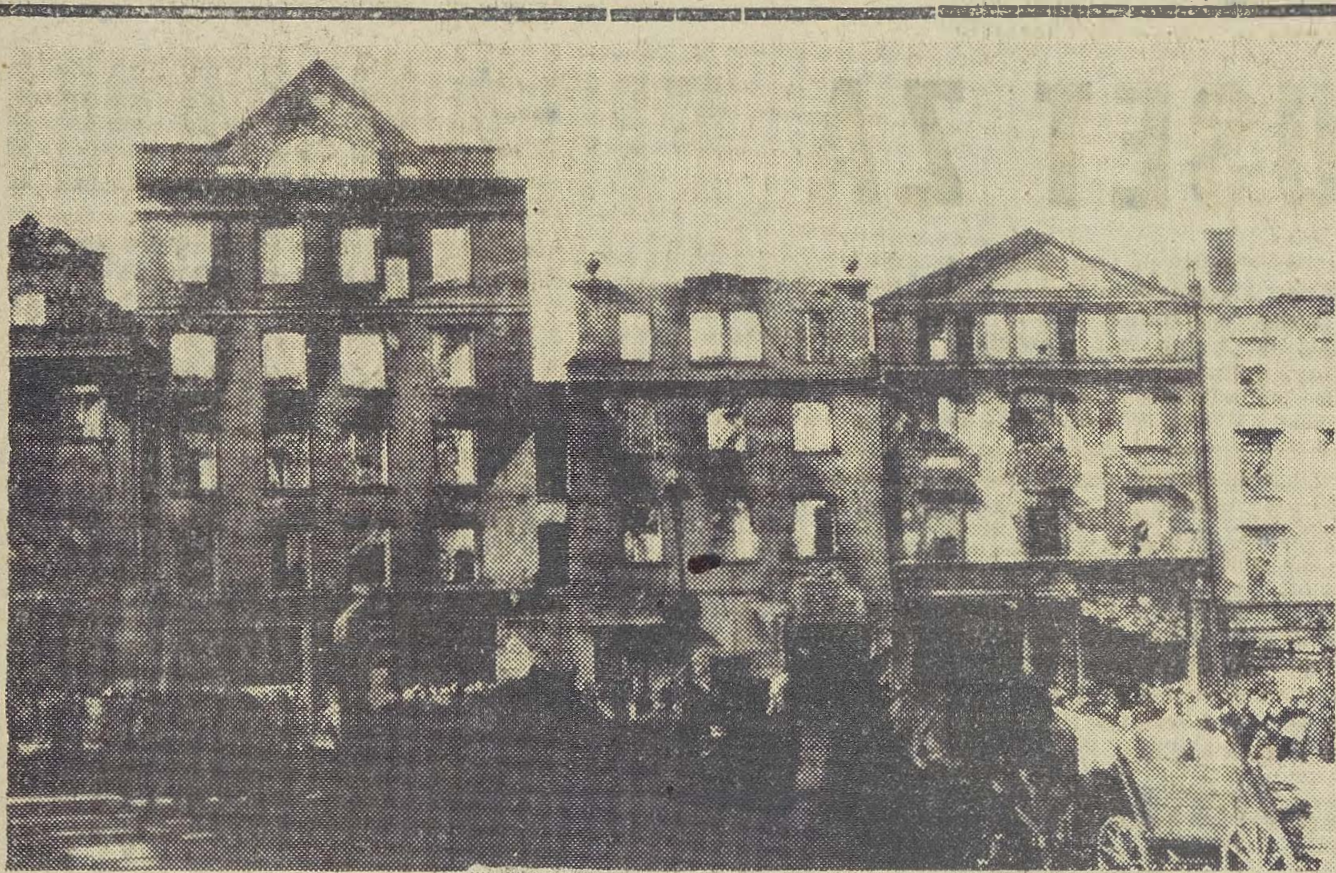
Po długim milczeniu Krzyżanowska przyznała się do zabójstwa, stwierdziła, iż mąż był alkoholikiem i nie mogła dłużej z nim żyć. Krytycznego dnia kupiła pół litra wódki, poprosiła męża do kuchni i podała mu alkohol z zakaską. Kiedy mąż się upił i zasnął, położyła go na kanapie, a następnie odkreśliła wszystkie cztery kurki od kuchni gazowej i zamknęła drzwi od kuchni wyszła z

mieszkania. Wróciła po pewnym czasie i kiedy stwierdziła, że mąż nie żyje, zamknęła kurki od gazu, otworzyła okna i udala się do Komendy Powiatowej MO.

Przy innych przesłuchaniach zmieniała wersję zabójstwa, lub wręcz im zaprzeczała. Na jej niekorzyść przemawiają jeszcze żeznania pewnej wóroki, która Krzyżanowska pytała, czy kocha ją inny mężczyzna i czy zechce ją z czworgiem dziećmi. A więc można podejrzewać, że Krzyżanowska miała konkretny cel, by pozbyć się swego męża.

Ustalenie stopnia winy i wymiar kary należy do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, do którego skierowano już akt oskarżenia. Rozprawa prawdopodobnie odbędzie się na sesji wyjazdowej w Lubinie.

LESŁAW MILLER



STARY

I NOWY

BOLESŁAWIEC

Prezentujemy dwa zdjęcia. Jedno z nich pochodzi z pierwszych dni po zakończeniu wojny. Większość domów i rynek w Bolesławcu stanęły wówczas w gruzach. Obecnie miasto zostało odbudowane i jest jednym z najładniejszych na Dolnym Śląsku. Zdjęcia nowego rynku zamieszczaliśmy już niejednokrotnie. Tym razem chcieliśmy pokazać jak ładnie wyglądają bolesławieckie domy nawet od podwórza.

(lemil)





# Pięć tygodni w Londynie (VI)

W ZWYCZAJ weszło, że ilekroć do Wielkiej Brytanii przyjeżdża ktoś o bardziej znalezionych intelektualistów lub twórców i jako znakomitość bywa często ciągnięty przed mikrofony BBC, iżby opowiedział o swych wrażeniach — to wówczas oznajmia mniej więcej wprost, że Anglia to prowincja a Londyn to na ogół dziura i w dodatku nudna. Sam słyszałem podobne opinie — nie tylko przez radio i TV ale również w rozmowach. I to z ust jak najautentyczniejszych „tubylców”, żurnalistów angielskich, którzy refleksję tę głosili z humorem ale i nie bez odrobiny smutku. Trochę tak jak człowiek ambitny i niegdyś zamożny przyznaje się do ubóstwa.

Trudno natomiast było niezmiernie wydobyć od nich na czym mianowicie ów prowincjonalizm polega. Znacznie w każdym razie trudniej niż ustalić źródło tej idei. Powszechność bowiem tego mniemania stanowi chyba największe osiągnięcie i triumf angielskich „młodych gniewnych ludzi”. Było o nich bardzo głośno cztery — pięć lat temu, gdy jako określenie — nie tyle grupa co generacja młodych twórców — wkroczyli na rynek księgarski a zwłaszcza podbijali swymi tekstami sceny brytyjskiej i europejskiej.

Obecnie nie są już młodzi. Co nie oznacza, że zestarli się raptem i nagle, lecz po prostu, że się „dopchali”, przynajmniej najgłośniejsi z nich. Obrośli w konia bankowe i wymagania, dali się wessać przez maszynę powodzenia; w zamian za dostatek oraz rozgłos rezygnować zaczęli z tej swojej kancłastości, która była ich siłą.

Właśnie tak bym to nazwał. Bo przecie nie mieli oni nigdy jakiegokolwiek programu, nie proponowali żadnych konkretnych zmian w swym kraju. Ich bunt był tyleż żywiołowy i subiektywny co szlachetny w tonie oraz interesujący a chwilami dość odkrywczo sformułowany artystycznie.

Dziś „Young angry men” — nie są więc młodzi. I zdaje się nie są też gniewni. Z dawnego ich wyczucia na nierówność społeczną, smutek i beznadziejność dzielnic robotniczych z ich „pokojami na górze” — pozostała im niechęć do swego kraju. Coraz uboższa w obserwacje a za to coraz ostrzejsza; trzeba bowiem ostrością słów nadrobić brak nowych doznań. A trzeba dlatego, że nie sposób ich mieć przebywając teraz już — tak jak J. Osborne — przeważnie na Riwierze, nie zaś w pobliżu doków nad Tamizą.

Jedno wszakże, czego niewątpliwie dokonali to było obudzenie — przynajmniej w środowiskach angielskiej inteligencji — twórczej i pewnego niepokoju i krytycyzmu w stosunku do rzeczywistości po-

wojennej dwudziestolecia w ich kraju. Przy czym chodzi tu raczej o niepokój niż racjonalną krytyczną postawę, która jeśli jest racjonalna musi być zarazem twórcza.

W rezultacie powstał dość znaczny balagan. I jeśli dodamy do tego osłabienie kapitału angielskiego,

nach — nie po to, by kupować lecz dla obejrzenia, co też tam sprzedają i po ile.

Może się to wydać zabawne i bardzo powierzchowne. Ale po pierwsze zawiłe i uczone wywody nie interesowałyby czytelnika a po wtóre — wcale nie jestem taki pewny czy w powszechnej u nas intuicji polegającej na wyrabianiu sobie sądu o danym kraju na podstawie tego, co się widzi w witrynach sklepowych — nie ma sporo racji i sensu.

Dość, że poszedłem.

Zacząłem naturalnie od najbardziej ekskluzywnego domu towarowego pod tytułem „Harrods”, co to i „dostawcy Jej Królewskiej Wysokości” i rzeczywiście można się tu niespodziewanie natknąć na

mundurowany portier pomagający różnym osobom wysiąść z taksówek lub takową złapać. Ceny na wystawach i w środku podawane były w gwineach, a wtedy od razu wiadomo, że należy się spodziewać wszystkiego najgorszego dla kieszeni.

Obecnie zaś? Portier wprowadził jest. Ale jakże znalazły ambicje? Żadnej ekskluzywności. Wszędzie kokietują cię karteczką proponującą, abyś swe zakupy przelczył na szylingi. Zupełnie tak jak w najpopularniejszych magazynach przeznaczonych programowo dla ludzi pracy — w „C&A” albo u słynnego Marksa i Spencera.

I jak taniutko! Zupełnie coś zrezygnowali z tych ekskluzywnych dostawców i ich towarów.

A więc zmiana polityki. Ktoś pomyślałby może — demokratyzacja.

# Gwinee czy szylingi?

wojennej dwudziestolecia w ich kraju. Przy czym chodzi tu raczej o niepokój niż racjonalną krytyczną postawę, która jeśli jest racjonalna musi być zarazem twórcza.

W tym COŻ bowiem narzekają, jakie zarzuty pod adresem swego kraju wysuwają najczęściej sami Anglicy a przy tym przedstawiciele inteligencji twórczej?

Otoż nudę. Prowincjonalizm. Brak bodźców a raczej skłonność do wyzwalania inicjatywy ze strony poszczególnych osób i środowisk. Konserwatyzm.

Najmądrzejsi mówią jeszcze o konieczności reformowania systemu szkolnictwa a zwłaszcza wyższych uczelni — dodając zresztą od razu, że to bardzo trudne bo i pieniędzy brak i opory ze stro-

kurczenie się tzw. strefy szterlingowej na mapie gospodarczej świata na korzyść dolara to łatwo domyślić się skąd biorą się liczne niepokojące zjawiska. Jak brak pieniędzy na modernizację wielu fabryk, wyraźne objawy koniunktury inflacyjnej itp.

Jednakże na szczęście dla swych rozmówców — ale nie wiem czy także dla tego północnego niedys kraju — tego rodzaju nudnawość lecz przecież zasadnicze dociekania można wydobyć z kogoś niezwykle rzadko. Większość odpowiada, że na gospodarce i ekonomice się nie zna i nie lubi.

W TEN JEDNAKŻE sposób „ustawiony” poświęciłem kilka popołudni na tzw. Window shopping, to jest wędrówkę po sklepach i magazy-

L. Oliviera albo i Elizabeth Taylor, jeśli akurat jest w Londynie.

Sześć czy siedem pięter regularnie zapchanych wszelkim dobrem w najwzrostszym gatunku i po astronomicznych cenach. Żadnych prawie zmian. Ci trzymają się ciagle, są jak opoka. Wyrobili sobie stałą klientelę wśród tych najbogatszych i jadą na swej znajomości marce oraz na snobizmie — a w tym kraju snobów nie brak.

Nie zatem dziwnego, że jednym z ich stałych odbiorców jest np. pewna dama ze Szkocji, która ślad sprowadza nawet pokarm dla psów — placac tak, że za kilogram owego jada jej pieski miałyby gdzie indziej mniej więcej wagon. Ale za to dama ma niewątpliwą satysfakcję, że na puszkach z mięsem figuruje znak firmowy „Harrods”.

O tym domu handlowym opowiadają też, że raz pewnego niesłusznie posądzono przez detektywa o przywłaszczenie czegoś bez uiszczenia klientki, która okazała się być niewinna. Wówczas kierownictwo w formie rekompensaty zaproponowało jej, aby wybrała sobie za darmo jedną jakąś rzecz znajdującą się w sklepie. I klientka wybrała... fortepian Steinwaya, który został jej dostarczony natychmiast.

W INNYCH wszakże wielkich magazynach okazało się być znacznie gorzej. Nie z tej racji, że tam za pomyłki detektywów nie placą fortepianami. Oto dom handlowy przy Oxford Street „Selfridges”. Też kilka ładnych pięter wszelkiego dobra. Ale to już nie to. Jeszcze cztery lata temu mieli przecież ambicję, aby ich klientela była tylko troszeczkę gorsza od „Harrods”. Przed głównym wejściem stał u-

czaj. Tylko, że w handlu ten termin nie znaczy, I, że tak naprawdę świadczy to o kurczeniu się rynku na towary luksusowe a to z kolei nakazuje przypuszczać, że ludzie, którzy dawniej mogli pozwolić sobie na snobizm — obecnie tej możliwości nie posiadają. Możliwość, która ma na imię — gotówka.

Z A TO W TYCIEŻE magazynach generalnym zjawiskiem jest wydatny w porównaniu z okresem sprzed 4 lat — wzrost cen. Na wszystkim. Te same swetry, koszule, płaszcze, banany czy masło kosztują obecnie od 10% do 300% drożej. Zaś jakoś wyrobów — naturalnie z wyjątkiem żywności — jest wyraźnie gorsza, chociaż ciągle zachowuje przyzwyczajony standard.

Dlaczego? A z tej prostej racji, że tu już nie można było zmienić „modelu” magazynu. On od początku nastawiony był na niskie ceny i mały zysk jednostkowy ale rekompensowany dużymi obrotami. I tu właśnie regres jest dlatego najbardziej widoczny. Taki sam np. sweterek nylonowy od „Marksa” kosztuje już dzisiaj drożej w Londynie niż niemiecki w Hamburgu. Oni po prostu produkują drożej, mają gorsze, starsze maszyny albo drożej placą za surowiec. Dość na tym, że przegrywają wyścig z czasem. Są wyprzedzani. Muszą — aby nie ponosić strat — podnosić ceny.

W języku ekonomistów nazywa się to koniunkturą inflacyjną. I dla ekonomisty jest to słowo bardzo przykre.

ROMAN KAPIŃSKI

# Róża wiatrów

CO LEPIEJ?

W związku z przewidywanym w przyszłym roku poważnym zmniejszeniem tonażu statków zbiornikowych w Polskich Linjach Oceanicznych rachunek eksploatacyjny armatora wykazuje, iż handel zagraniczny będzie zmuszony wydać poważne sumy dewiz za wynajem statków do przewożenia ładunków płynnych. Wskazany jest więc zakup tonażu zbiornikowego. Departament Żeglugi MŻ wystąpił niedawno do Ministerstwa Handlu Zagranicznego w sprawie ewentualnego nabycia zbiornikowców.

STARY KAPITAN POKAZAŁ KLASĘ

Parowiec „Jarosław Dąbrowski”, ostatni „mohikanin”, to znaczy jedyny parowiec w PLO, miał wyjść do Liverpoolu 8 października o 23.00. Ponieważ „Węglówka” opóźniła dostawę bunkru (węgla) statek następnego dnia opuścił Gdynię dopiero o dziesiątej. Na tę trasę rozkład przewidywał 72 godziny. Statek pokonał tę przestrzeń w 62 i punktualnie zawinął do Anglii. Dowódcą tej jednostki jest kpt. ż.w. Czesław Maciejewski, który odbywał — przed udaniem się na emeryturę — rejs honorowy.

PRACOWITY „BATORY”

„Batory” w ostatni tegoroczny rejs do Kanady wypłynął 25 listopada. Następnie obsłuży święteczną wycieczkę na M. Bródzienne, a 13 stycznia wejdzie w Gdańsk na dok do remontu. Od roku 1936 do chwili obecnej „Batory” przewoził 257.764 pasażerów w podróży oceanicznych. W tej ilości nie figurują transporty żołnierzy podczas ostatniej wojny światowej. Najmniejszą ilość pasażerów 8.296 zanotowano w roku 1957, największą 15.648 w ubiegłym. Bieżący rok przekroczy w przewozach pasażerskich sukces zeszłoroczny.

„LEGNICA” DO AFRYKI

O stabilizacji linii wschodnioafrykańskiej PLO świadczy statek „Legnica”, który po raz drugi uzyskał w portach Mombasa, Mtwara i Dar es Salaam aż 3.000 ton ładunków o przeznaczeniu do Gdyni. Na tę ilość składa się kawał dla ZSRR i dla Polski, sezam i inna drobnica.

WYŚCIG Z CZASEM

W dniu 8 listopada br. zawinął do Gdyni z ładunkiem bawełny motorowiec „Krynicka”, by w trzy dni później, natychmiast udać się z powrotem do USA. Podobnie uczynił w dzień później m/s „Romer”. Pośpiech ten jest związany z przewidywanym na 19 grudnia strajkiem dokerów amerykańskich. Chodzi o to, by wspomniane dwa statki zostały tam obsłużone przed rozpoczęciem strajku i nie ugrzęzły tracąc na przestoju w portach amerykańskich. Koszt własny jednej doby statku około 40.000 zł.

STANISŁAW DAURSKA

# Na naszych ekranach



TOPOR Z WANDSBECK

NIEZNANY

Film prod. polskiej (1964 r.). Scenariusz: Józef Hen. Reżyseria: Witold Lesiewicz.

Ten nowy dramat wojenny Lesiewicza opowiada o losach żołnierzy i Armii. Przez akcję filmu przewijają się bohaterowie, a nawet walki opowiada autoru scenariusza — Józefa Hena („Moja kompania”, „Ostatnia komisja”, „Cud z chlebem”, „Do diabła z takimi porządkami”, czy tytułowy w tym wypadku „Nieznany”). Film nie jest jednak zbiorem nowel, lecz wiąże się w jednolitą całość.

Na ekranie zobaczymy takich aktorów jak: Leszek Herdegen, Bronisław Pawlik, Stanisław Zaczek i inni. „Nieznany” będziemy oglądać na ekranie kina „Ognisko”.

Film produkcji NRD, scenariusz (na podstawie powieści Arnolda Zweiga) i reżyseria: Falk Harnack. „Topór z Wandsbeck” (1950 r.) jest debiutem filmowym tego znanego ze scen Weimaru, Allenburga i Monachium reżysera. Film mówi o czasach poprzedzających II wojnę światową — czasach umiarkowania faszystów za pomocą gwałtownej propagandy, na którą „Iapalo się” wielu obywateli kraju. Jest to dramat psychologiczno-społeczny, który pokazuje jak zwykły, sympatyczny rzemieślnik, prowadzący sklep masarski na przedmieściach Hamburga, wstępuje do SA, by poprawić swą sytuację materialną i dorównać firmie konkurencyjnej. Wreszcie zostaje mordercą.

Rolę Alberta Teetjena — rzemieślnika — odtwarza Erwin Geschon-

neck, znany niemiecki aktor charakterystyczny. Rolę jego żony — Stiene Teetjen — odtwarza Käthe Braum.

Wicz.

# Bilans i program

(Dokończenie ze str. 3)

Przewodów Nawojowych. Mieszkańcy Legnicy wykonali wiele prac w czynnie społecznym przy porządkowaniu miasta, układaniu chodników itp. W ten sposób ułożono nowe chodniki przy ul. Struga i Brzozowej.

W czerwcu br. mieszkańcy Legnicy przysłali masowo do wykonania prac społecznych przy budowie obiektów sportowych. W ciągu dwóch dni wykonano wykopy pod bieżnię, pod dwa boiska koszykowi, dwa boiska siatkowki i dwa korty tenisowe. W tych dniach pracowało 4300 osób i 45 jednostek transportowych. Wartość wykonanych prac oceniono na 107 tys. zł. Mieszkańcy wsi legnickiej wykonali ogółem prace społeczne wartości 3.845,7 mln zł.

Wartość prac wykonanych w tym miesiącu wynosiła 433 tys. zł.

ki rolnej. Na terenie wsi w powiecie legnickim istnieje 131 podstawowych organizacji partyjnych, z tego 65 wiejskich, 29 w PGR-ach i 37 przy instytucjach i przedsiębiorstwach. Działalność ogniw partyjnych wpłynęła na polepszenie wyników gospodarczych w rolnictwie. Tak np. w latach 1961-62 zbiory 4 podstawowych zbóż wynosiły 21,7 q z hektara, a w roku 1963 — 22,4 q. W roku 1962 zebrano 251 q buraków cukrowych z hektara, w roku 1963 — 290. Wyniki te osiągnięto dzięki zastosowaniu dwuletniej rotacji zbóż oraz wzmoczeniu walki przy pomocy środków chemicznych z chwastami, chorobami i szkodnikami roślin.

Do niedawna hodowla bydła i trzody chłwiej rozwijała się zbyt słabo. Dopiero w ostatnich latach osiągnięto wymagane minimum liczebności stada bydła. Wzrost pogłowia bydła w roku 1963 wyniósł 24 proc. Wskaźnik ten jest wyższy od średniej krajowej i średniej wojewódzkiej.

PROGRAM ROZWOJU

W CIĄGU ostatnich dwóch lat produkcja globalna legnickiego przemysłu wzrosła o 531 mln zł, tj. o blisko 23 proc. W tym samym czasie zatrudnienie wzrosło tylko o 13,8 proc. O-

znacza to, że przrost produkcji osiągnięty został w 30 proc. zwiększoną wydajnością pracy, a w 70 proc. wzrostem zatrudnienia. W tym samym czasie legnickie przedsiębiorstwa przemysłowe zwiększyły akumulację o blisko 38 procent. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w jednym tylko roku 1963 wartość produkcji ponadpiąnowej wyniosła 45 821 tys.

Wskaźniki te mówią wyraźnie o ukrytych rezerwach produkcyjnych, które muszą być wykorzystane w przyszłej pięcioletce. I dlatego na Konferencji zobowiązano nowy Komitet Powiatowy do określenia głównych kierunków rozwoju miasta i powiatu oraz opracowania programu na lata 1966-1970 w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, budownictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu, kultury, oświaty, zdrowia i drobnej wytwórczości.

Program będzie uwzględniał istniejące rezerwy produkcyjne, zasoby surowcowe, siłę roboczą i potrzeby wynikające z rozwoju miasta i powiatu.

Jakie są ogólne wskaźniki ekonomiczne przewidziane na najbliższą pięcioletkę?

A więc przrost zasobów siły roboczej w granicach 7600 osób, w tym 45 proc. kobiet. Rozwój przemysłu na terenie miasta i powiatu musi uwzględniać konieczność zbilansowania zasobów siły roboczej

i utworzenia nowych stanowisk pracy.

Tak więc trzeba mieć na uwadze wykorzystanie rezerw i pełnej zdolności produkcyjnej poszczególnych zakładów przemysłowych. Oznacza to wzrost produkcji o około 70 proc. w przemyśle dziewiarskim i o około 50 proc. w przemyśle odzieżowym, a o 20 proc. w przemyśle rolnio-spożywczym w porównaniu z rokiem 1964.

Już dziś przystępuje się do budowy zakładów mechanicznych przemysłu mleczniowego przy hucie miedzi, przysłapi się do rozbudowy Fabryki Przewodów Nawojowych, aby dwukrotnie zwiększyć produkcję. Rozbudowa i modernizacja pozostałych zakładów przemysłowych jest dziś nakazem chwili, jest spojrzeniem w przyszłość, w najbliższą pięcioletkę.

Zadania, jakie i gdzie miała do wykonania legnicka organizacja partyjna, nie należą do łatwych. Trzeba będzie poświęcić dużo pracy, włożyć wiele wysiłków, wykonać wszystkie możliwe środki — aby systematycznie i planowo realizować wytyczne planu pięcioletniego.

Zdzisław Gronkowski

**UWAGA MIESZKAŃCY LUBINA!**

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI**

**Z A W I A D A M I A**

**ŻE NASZ SKLEP MEBLOWY PRZENIESIONY ZOSTAŁ — Z UL. LEGNICKIEJ — DO NOWEGO LOKAŁU — W R Y N K U —**

**SKLEP POSIADA**

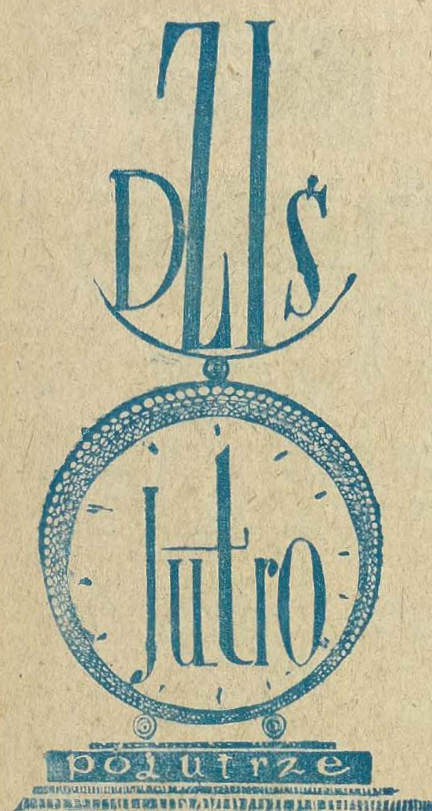
**DUŻY WYBÓR MEBLI POJEDYŃCZYCH I W KOMPLETACH, JAK RÓWNIEŻ PROWADZI SPRZEDAŻ NOWOCZESNYCH MEBLI SEGMENTOWYCH DO MAŁYCH MIESZKAN.**

**WSZYSTKIE MEBLE MOŻNA ZAKUPIĆ ZA GOTÓWKĘ, NA CZEKI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, JAK RÓWNIEŻ NA TALONY O.R.S.-u NA DOGODNYCH WARUNKACH RATALNYCH.**

**Z A P R A S Z A M Y D O K U P N A**

307k





## W kinach

**LEGNICA**  
OGNISKO — 13-14.XI — „Żywi i martwi” prod. radz. II seria.  
15-19.XI — „Niezłomny” prod. polsk.  
BAŁTYK — 9-15.XI — „Ludwika do ról” prod. jug. od lat 12;  
16-22.XI — „Hanki” prod. jap. od lat 16 (godz. 15.30, 18.00, 20.30);  
16-22.XI — „Car Kalojan” prod. bulg. od I. 12.  
PIAST — 14-15.XI — „Sekretarz rejkomu” — prod. radz. od lat 12;  
16-18.XI — „Życie Adolfa Hitlera” prod. NRF od lat 16;  
19-22.XI — „Na tropie policjantów” prod. ang. od lat 16.  
KOLEJARZ — 12-15.XI — „Odwet kpt. Lesza” prod. jug. od lat 16;  
16-18.XI — „Herbaciarnia „Pod Księżycem” prod. USA.  
**DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”**  
13.XI — „Złoto Rzymu” prod. włoskiej przedpremier.  
20.XI — „Wrzós” prod. polskiej archiw.  
27.XI — „Bohaterski strażak” i „Rozkosze gościnności” prod. USA — archiw.  
**ZŁOTORYJA**  
P.D.K. — 13-15.XI — „Madame Sans Gene” (panor.), prod. włoskiej od lat 18.  
16-18.XI — „Foto Haber” prod. węgierskiej od lat 16.  
20-22.XI — „Nie jedźcie strotek” (panor.), prod. USA od lat 12.  
**MILKOWICE**  
POKÓJ — 14-15.XI — „Starek odpływa o świcie” prod. radz.

## W domach kultury i klubach

**LEGNICKI DOM KULTURY** — ul. Mickiewicza 3.  
Piątek 13.XI, godz. 19. Problemy IV Zjazdu PZPR. Poniedziałek 16.XI — godz. 19 — Konkurs na piosenkę radziecką. Środa 18.XI — godz. 19 — Klub Krótkich Filmów — prowadzi mgr M. Gumola. Czwartek 19.XI — godz. 17 — oglądamy Teatr Telewizji — rozgrywki brydża sportowego. Piątek 20.XI — godz. 19 — zagadnienia polityki międzynarodowej — prowadzi red. Roman Karpiński.  
**DOM KULTURY „KOLEJARZ”** — Legnica, ul. Łąkowa 2.  
Piątek 13.XI — godz. 19 — zajęcia dyskusyjnego klubu filmowego. Godz. 20.15 — projekcja filmu. Sobota 14.XI — godz. 19 — impreza rozrywkowa UTSK. Niedziela 15.XI — godz. 17 — rozgrywki szachowe i bilardowe. Wtorek 17.XI — zajęcia sekcji „Bystrych umysłów”. Środa — godz. 18 — filmy oświatowe. Czwartek 18.XI — godz. 16 — projekcja z cyklu „Kultura w życiu rodzinnym” — prowadzi Cz. Gomułkiewicz. Piątek 20.XI — godz. 19 — zajęcia DKF, godz. 20.15 projekcja filmu „Wrzós” prod. polskiej.  
**KLUB HUTNIKA, Legnica, ul. Złotoryjska 54.**  
Piątek 13.XI — godz. 19 — filmy krótkometrażowe produkcji radzieckiej. Sobota 14.XI — godz. 20 — wieczorek taneczny, przewidziane atrakcje. Niedziela 15.XI — godz. 19 — zagadnienie z serii „Tysiąc pytań na 1000-lecie” — prowadzi M. Marzec. Środa 18.XI — godz. 19 — „Automatyzacja procesów w przemyśle” — projekcja. Piątek 20.XI — godz. 19 — „Kolejanka” — film fab. prod. radz.  
**KLUB SPOŁOZIELCZY „PARNASIK”, Legnica, ul. Lamtego.**  
Piątek 13.XI — godz. 19 — 20 — filmy turystyczne i krajoznawcze. Sobota 14.XI — godz. 19 — wieczorek taneczny z konkursami. Poniedziałek 16.XI — odpoczywamy przy grach stołowych. Wtorek 17.XI — „Wieczór z hobbystami” — prowadzi S. Skowron. Środa 18.XI — godz. 19 — „Krzyżówka Legnicka” opracował H. Karliński. Czwartek 19.XI — godz. 19 — „Piosenka wszystko ci przypomni”. O historii piosenki mówi H. Karliński. Piątek 20.XI — godz. 19 — filmy turystyczne i krajoznawcze.

## Dyżury aptek

3.XI — ul. Nowotki, tel. 38-54  
4.XI — ul. Matejki, tel. 39-71  
5.XI — ul. Jaworzyńska, tel. 24-56  
16.XI — ul. Galickiego, tel. 46-16  
17.XI — ul. Powstańców, tel. 35-47  
18.XI — ul. Nowotki, tel. 38-54  
19.XI — ul. Matejki, tel. 39-71  
20.XI — ul. Jaworzyńska, tel. 24-56

## CYBULSKI I HOLOUBEK W LEGNICY

Dzisiaj, tj. 13 listopada w godzinach popołudniowych i wieczornych spotkamy się w „PARNASIKU” z popularnym aktorem ZBIGNIEWEM CYBULSKIM. Natomiast w środę 18 listopada w klubie „PARNASIK” gościć będziemy znakomitego aktora GUSTAWA HOLOUBEKA. Gustaw Holoubek z Legnicy wyjeżdża do Lubina, gdzie w dniu 19 bm. spotka się z mieszkańcami tego miasta.

## WIADOMOŚCI

Nr 46 (398)

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

**A**LEŻ TO prawdziwa sortownia. Proszę spojrzeć. Automat rozdziela poszczególne gatunki ryb — profesor Poliakow był wyraźnie zaintrygowany. Po zdobyciu rekinów sięgały mechaniczne ręce i przenosiły ją do dużej kuli. Samą, ruchoma taśma transportowała „ofiary” do poszczególnych pojemników.  
— Ta kula jest prawdopodobnie automatycznym analizatorem. Musi być wyposażona w mózg elektroniczny porównujący każdy przedmiot i po analizie różnic kierując go do jednego z pojemników. Po dwójnie egzemplarze jakiegoś gatunku lub rzeczy, które wydają się niepotrzebne mózg eliminuje. Natomiast każda nowa rzecz uzupełnia kolekcję. Wprost zadziwiające, jak to wszystko funkcjonuje.

Profesor mógł prześledzić jeden proces na przykładzie kraba. Kula — analizator przeznaczyła go widocznie do kolekcji. Z taśmy sięgnęła po niego mechaniczna ręka przenosząc kraba do jednej z szaf. Po chwili wyrzucono z niej małą kostkę lodu zawierającą uzupełnienie kolekcji.

Zamrażają żywcem gatunki, które ich interesują. Nie pozabawiają je przy tym elementu, w którym dotąd przeżywały. Kostka lodu powstała bowiem z morskiej wody. Teraz już rozumie — kontynuował profesor — do czego służą igielitowe worki. W ten sposób Marsjanie mogą poznać nie tylko samo zwierzę, ale i otoczenie, w którym przeżywa.

— Podobny los czeka i nas... — uzupełnił Berdanow drżącym głosem.

Profesor spojrział w ekran szafy stojącej obok.  
— Cóż za wspaniała kolekcja! W szafie znajdowały się kostki

lodu, różnych wymiarów. Przeczo wywano tam kraby, muszle, ryby. Niemalże pełny zestaw fauny Morza Czarnego.

— To rzeczywiście osiągnięcie nie z tej ziemi. Marsjanie poznają w ten sposób wszystkie tajemnice Morza Czarnego. Ich wiedza w niczym nie ustępuje naszej. Nie mówiąc już o tym, iż w ten spo-

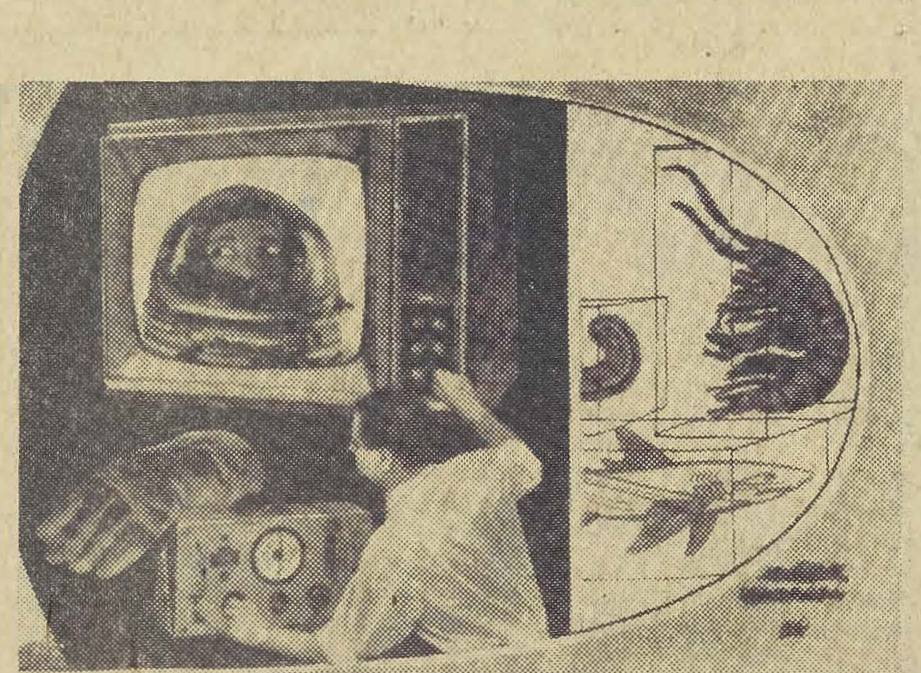
sożenie cofną się natychmiast. Na lśniącym białym stole leżało przykryte cienką folią ciało Nikodymowa. W tej samej chwili stół powoli zniknął w otworze podłogowym szafy.

— Zamrozili go! Dołączaj Nikodymowa do kolekcji...

— Dlaczego właściwie nie uczynili podobnie z nami?

# Marsjanie

sób poszczególne gatunki można przechowywać setki lat. Poliakow podszedł do następnej szafy. Spojrzął w ekran i z prze-



— Być może z każdego gatunku potrzebny jest im tylko jeden egzemplarz. A może na nas nie nadzieja jeszcze kolej.

Berdanow był w bardzo pesymistycznym nastroju. Snuł dalej swoje rozważania:

— Nasze spotkanie z Marsjanami nie wróży niczego dobrego. W tych szafach umrzemy z głodu z marnością się w lodowatej mumi. — Zastanawiam się, jak możemy pomóc Nikodymowi — przerwał

— Co pan robi! — wykrzyknął przerażony profesor. — Jeden fałszywy ruch i możemy startować! Berdanow roześmiał się.

— Czy sądzi pan, że istoty, które zdolne są wykonywać loty międzyplanetarne nie pomyślały o systemie blokującym? Przecież to jest dziecinne proste. System taki zabezpiecza każdy błędny ruch lub manewr. Proszę mi wierzyć, z technicznego punktu widzenia, taki błąd w urządzeniu jest po prostu nie do pomyślenia. Marsjanie na pewno są znacznie rozsądniejsi, niż my.

— To proszę nacisnąć następną guzik.

Na ekranie pojawił się dziób rakiety uzbrojony w długie, stalowe grot. Widoczne były także umieszczone po obu stronach iluminatory. Prawdopodobnie w tych pomieszczeniach znajdowali się Marsjanie.

— Proszę spojrzeć... wyszeptał Berdanow nie spuszczać oka z ekranu. Do rakiety zbliżało się sześć odzianych w skafandry postaci. Ciągnęły za sobą jakąś sieć z nowym lupem. Cała szóstka zniknęła w drzwiach znajdujących się w przedniej części rakiety. Władcy rakiety wrócili z podziemnej wyprawy.

— Na pewno będziemy mogli obszerować wnętrza rakiety, jeżeli uruchomimy guzik! — zaproponował Poliakow. — Może spróbujemy.

W tym momencie profesor poczuł ciężką ciężką dłoń na swym ramieniu.

c.d.n.

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

Do sklepów spożywczych nie wolno wprowadzać psów. Ich właściciele zosławiają je więc uwiązane do latarnianych słupów, tęsknie kosząc i wpatrzone w szklane tafle wystaw.

**W**DUŻYM „SAMIE” znano już damę, przychodzącą regularnie na zakupy, czasem nawet dwa razy dziennie. Nie zwrócono by może nawet na nią uwagi wśród tłumu klientów, ale jej pieśń był tak pociesznym i sympatycznym stworzeniem, że cała obsługa zachwycała się nim, ielektron czekał przed sklepem na swoją panią.

Dama była o swego pupilka zawsze bardzo niespokojna, przewracała sprawunki, podchodziła do okna i sprawdzała, czy jej „Misio” grzecznie siedzi na swoim miejscu. Kiedy „Misio” zauważał ją przez szybę, podnosił się pionowo i

Mają taką wygodę z samoobsługą, to jeszcze kradną, a my musimy przecież za to płacić. Od ostatniego rewanżu okradziono nas na przeszło siedem tysięcy złotych.

— Coś takiego! — wyraziła swoje oburzenie dama i przygroziła palcem Misiowi, który wiercił się przed sklepem, płacząc smycz.

— Ano, widzi pani — podjęła kasjerka.

— Musieli krasć jakieś droższe artykuły — dodała inna z pań. — Masło, miód, konserwy, bo przecież z kasy czy herbaty taka suma by nie urosła.

— A to wszystko dlatego, że mo-

Sprzeczka trwała dość długo. Załoga sklepu, początkowo całkowicie po stronie damy z pieskiem, zaczęła się wobec stanowczości klientki wahać. Ale ta miała już dość sprzeczki. Wzruszyła ramionami, powiedziała, że ostatecznie nie ją się okrada, a sklep i chciała wyjść. Teraz jednak dama nabrała tupego i wymagała przeprosin, co zdenerwowało oskarżającą ją o kradzież kobietę. Zażądała kategorycznie sprawdzenia zawartości torby damy i wezwania milicji.

Dama była coraz bardziej oburzona, chciała sklep opuścić, lecz załoga zamknęła drzwi, prosząc ją o udowodnienie tamtej klientce oszczerstwa. Nie godziła się na to. Dopiero wobec wezwania milicjanta otworzyła torbę, w której wne-

## Zbigniew Krenecki Dama z pieskiem

przednimi łapkami dawał o sobie znać, jak gdyby prosił ją o szybsze załatwianie zakupów i wrocie nie do niego. Panie ze sklepu rozczuliły się psią wermoscią, podziwiała mądrość koszykownika pekinizy i wypytywały jego właścicielkę o żywiołe zwyczajne czworonoga. Rozmowa o „Misiu” stała się codziennym rytuałem. A kiedy dama prosiła, by „rzucić na niego okiem”, bo jest dziś bardzo niespokojny, załoga „SAMU” gromadziła się przy wystawie.

— Siedzi spokojnie!  
— Po drugiej stronie przebiegł pies, ale nie zauważył Misia!

— Misio wstał i przeciągnął się! Takie i podobne okrzyki rzucano w głąb sklepu, gdzie dama, obarczona dużą torbą i drucianym koszykiem wybierała na półkach kasze, makaron, koncentraty zupne i pieczywo.

Dama, stała klientka, podchodziła wreszcie do kasy, wymywała wiktualie, pomagała kasjerce w obliczeniach, odczytując ceny na turekbach i paczuszkach. Potem płaciła, dwadzieścia złotych, sześćnaście, czasem więcej lub mniej, kładła zakupy z powrotem do drucianego koszyka, odchodziła do stojącego obok stołu i przekładała je do swojej dużej torby.

ralność upada — stwierdziła kategorycznie dama i odeszła w głąb sklepu, pobrząkując koszykiem.

Znowu zaczęły się codzienne rozmowy o piesku i troskliwe podchodzenie damy do wystawy dla sprawdzenia, czy jej ulubieniec nie gdzieś jeszcze krzywdzi. Znowu prosiła, żeby „rzucić okiem” na Misia.

**K**TOREGOŚ dnia dama zapłaciła już swoją należność i kładła kupione artykuły z powrotem do koszyka, gdy stojąca za nią klientka przytrzymała jej rękę.

— Zapomniała pani zapłacić za to, co schowała pani do torby — powiedziała.

— No, wie pani! — oburzyła się dama od pieska. — Wypraszam sobie takie głupie uwagi!

— My tę panią znamy! — wystąpiła w obronę właścicielki Misia kasjerka.

— Chyba nie za bardzo...  
— Jak pani śmie? — dama pokraśniała jak burak.

— Proszę wobec tego otworzyć torbę.

— Co? Pani wie, kto ja jestem?

Zbigniew Krenecki



PIĄTEK — 13. XI.

10.55 Progr. dla klas II, pt. „Nasi obrońcy”. 17.00 Wiadomości. 17.05 Misi z okienka. 17.20 Zrobimy to sami 17.35 Od mody do metody — pr. publ. 17.55 Kilka słów o progr. TV. 18.10. Wielokropek. 18.30 Wszelk. nica TV — „Paszterski statek” 19.00 Spiewa Pete Seeger. 19.20 Zbliżenia — mag. młodzież. 19.50 Dobranoc 20.00 Dziennik. 20.35 Wassa Zelenowa — dramat Gorkiego. 22.35 Wiadomości.

SOBOTA — 14. XI.

10.00 „W majestacie Prawa” — film z serii „Bonanza”. 11.55 „Nauka o człowieku” — dla klas VII. 16.45 Progr. dla nauczycieli. „Współczesne problemy wychowania estetycznego”. 17.00 Wiad. 17.05 Progr. tyg. 17.30 Liga miast — telekonkurs. 18.30 Dziw. przyrody. 18.45 „W majestacie prawa” — film z serii „Bonanza”. 19.35 Wieczorne rozmowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.40 Panorama lit. 21.15 Wieczór balet. — progr. z Bukaresztu. 22.00 Wiad. 22.10 „Nie odkładaj słuchawki” film franc. od 16 l.

NIEDZIELA 15. XI.

11.00 Z cyklu: „Arcydzieło — konc. symf. 11.40 Sprawozd. sport. 13.10 Kanoniczna — z cyklu „Klub pod smokiem”. 13.55 To nie jest takie straszne. 14.10 TV Kurs Rolniczy. 15.00 Gra Wielka Ork. Radia NR1. 15.30 Niedzielnia. 16.15 Z filmoteki XX-lecia. 17.05 Ludzie i zdarzenia — rep. film. 17.20 „Tragedia kieszonkowa” — St. Grodzkiej — progr. rozr. 18.20 Mazur — z cyklu „Sezam muzyczny”. 19.00 Glob — z Wrocławia. 19.30 Z cyklu „Spotkanie z poetą” progr. st.

„Jerzy Ficowski” 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Union Pacyfic” — film prod. USA. 22.40 Sportowa Niedziela.

PONIEDZIELEK 16. XI.

10.25 Czerwony atrament — film fab. prod. Węg. 11.55 Progr. dla szkół. 17.05 Najwyższe władze Rzeczypospolitej. 17.40 Na półkach księgarskich. 17.50 Eureka. 18.20 Pohod. niowe rytmy na Brodwayu. 18.50 Siedem Rodzin — progr. hist. 19.30 KKF. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Teatr TV — Uczciwa z Betlejem.

WTOREK 17. XI.

16.10 Wrocławscy olimpijczycy. 16.25 Nowości Filmowe. 16.55 Progr. dnia. 17.00 Wiad. 17.05 Obserwatorzy ptaków — film 17.20 Co warto zobaczyć. 17.30 Jak się uczyć. 18.30 Gwedy wilków morskich. 18.50 Rozmowa na mię — tele. 19.20 Uśmiech na pięciolini. 19.30 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 „Amiga Cocktail” — progr. rozr.

ŚRODA 18. XI.

10.00 Jak sobie pościelić — film z serii „Dr Kildare”. 10.55 Progr. dla szkół. 11.55 Progr. dla szkół. 17.00 Spraw. z między państwowego meczu piłki nożnej. 18.50 Przyjaźń — ma. radziecko-polski. 19.30 TV Magazyn Wojskowy. 19.55 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Festiwal Sztuk Rysyjskich i Radzieckich „Człowiek karabinem”.

CZWARTEK 19. XI.

10.55 Progr. dla szkół. 11.55 Progr. dla szkół. 16.00 TV progr. dla nauczycieli. 16.15 TV Kurs Rolniczy. 17.00 Wiad. 17.05 Progr. dla szkół. 17.20 Na dalekich drogach. 17.50 Z drugiej strony szklanego ekranu. 18.05 Spotkania z przyrodą. 18.35 Sprawa De Berry'ego — film z serii „Przygody hrabiego Mont Christo”. 19.00 Progr. z cyklu: Na zdrowie. 19.20 Progr. public. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.35 Teatr Sinka — Równanie Maxwella. 21.40 Miniatury — mag. spraw społecznych. 22.10 P.K.F.



## Strzelali na medal

# Kolejne wyniki Spartakiady w Lubinie

Gigantyczna impreza lubińska, w Powiatowa Spartakiada powoli zbliża się ku końcowi. W strzelaniu z KBKS 7a I miejsce zdobył Józef Szezbowski — 84 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Antoni Zagłowski — 71 pkt., na trzecim Henryk Kukuła — 70 pkt. W konkurencji KBK kolejność

trzech pierwszych miejsc była następująca: Jan Galan — 33 pkt., Tadeusz Tarasiak — 33 pkt., Michał Mroczek — 32 pkt. W strzelaniu z PD II pierwsze miejsce zajął Tadeusz Tarasiak — 72 pkt., drugie Henryk Kukuła — 64 pkt., trzecie Roman Przybylski — 64 pkt. Do rozegrania pozostała więc

jeszcze ostatnia konkurencja, turniej drużyn męskich w siatkówce. Z najlepszym zespołem siatkówki zapoznamy naszych czytelników w następnym numerze.

## KALENDARZYK imprez sportowych

**LEGNICA**  
13. XI. — Stadion sportowy RKS „Dziwiarz” — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy „A”. „Dziwiarz” Legnica — „Orzeł” Wojcieszów.

**ZŁOTORYJA**  
14. XI. — Indywidualne i drużynowe mistrzostwa Dolnego Śląska w Akrobatyce Sportowej kobiet i mężczyzn.

15. XI. — godz. 10.00 — sala POSTIW ciąg dalszy mistrzostw Dolnego Śląska w akrobatyce sportowej.  
Górniki Złotoryja — Jaworzanka. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B”. godz. 13.00 — boisko GS Górniki.

Górniki Złotoryja — Polonia Świdnica. Mecz piłki koszykowej o mistrzostwo klasy „A”. Godz. 17.00 — sala POSTIW.  
16. XI. — Rozpoczęcie indywidualnych mistrzostw Złotoryi w szachach. Godz. 18.00 — Klub Działacza Sportowego POSTIW.

**CHOJNÓW**  
15. XI. — Chojnowianka — Chojnik Sobieszów. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A”. Godz. 14.00 — stadion KS Chojnowianka. OKKF Chojnow — OKKF Lena Wilków. Mecz piłki siatkowej o puchar PKKFIT Złotoryja. Godz. 10.30 — sala Liceum Ogólnokształcącego.



W sali LDK rozpoczęły się walki o miasto najlepszego szachisty miasta i powiatu Legnica. Na naszym zdjęciu dwaj „starzy” rywal: Lutosław Manasterski i Aleksander Humeńczuk.

Fot. T. P.

## W poszukiwaniu następców Teresy Cieplej i Józefa Szmidta

Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Rada Powiatowa LZS w Lubinie przyjmują zapisy do sekcji lekkoatletycznej kobiet i mężczyzn.

Wszyscy chętni z terenu powiatu i miasta Lubina proszeni są o zgłaszanie się w PKKFIT Lubin ul. Kilińskie 10.

## Cenne zwycięstwo w jaskini Iwa

# Makarewicz strzelcem kapitalnej bramki

NIESŁYCHANIE miłą niespodzianką zgotowali swym zwolennikom piłkarze Dziwiarza. Wprawdzie na wiele dni przed spotkaniem z lidem klasy A Polonią Świdnicą — byłym II-ligowcem — zawodnicy „niebieskich” twierdzili uparcie, że stać ich na zwycięstwo w Świdnicy. Jednak nawet najwięksi sympatycy Dziwiarza przyjmowali to oświadczenie z lekkim sceptycyzmem.

Wszystkich spotkało miłe rozczarowanie. Oby takich jak najczęściej. Legniczanie wygrali w Jaskini Iwa wprawdzie nie wysoko, ale przekonywująco, po niezwykle dojrzałej pod względem taktycznym grze.

Szczególnie dobrze tym razem zagrała linia defensywna. Adamski na stoperze spisywał się prawie bezbłędnie. W bramce zaporą nie do przebycia był tym razem Sorynow, który obronił nawet rzut karny. A z tymi karnymi też była ciekawa historia. Obie podyktowane przeciwko naszej drużynie jedenastki były co najmniej problematyczne.

Sam wynik nie jest tu jednak najważniejszy. Gdyby bowiem gospodarze wykorzystali jeden z rzutów karnych, też nie wielkiego by się nie stało. Najważniejsze jest to, że zespół Dziwiarza zagrał bardzo rozsądnie, dojrzałe taktycznie, że zademonstrował znowu spore umiejętności piłkarskie. Słowne zaszyfrowały wyraźny powrót do formy.

Wydaje nam się, że zarówno trener jak i kierownictwo klubu nie może pozwalać sobie na dalsze eksperymenty. Trudno bowiem w tej chwili ustalić lepszy skład zespołu. Należy chyba w okresie zimowym wykorzystać czas na dalszą konsolidację obecnego składu.

## Siatkarze Chojnowa na czele

Pierwsze spotkania z cyklu powiatowych rozgrywek drużyn nieprzegranych w piłce siatkowej — mężczyzn o przechodni puchar PKKFIT Złotoryja przyniosły pełny sukces zespołom powiatu złotoryjskiego.

W Bolesławcu OKKF „Lena” Wilków pokonał SKS Lic. Ogóln. Lwówek Śląski 2:1 oraz miejscową drużynę z Technikum Górniczego Rud 2:0. W trzecim meczu gospodarze pokonali SKS z Lwówka 2:0.

W Chojnowie odbyło się tylko jedno spotkanie pomiędzy OKKF Chojnow i POWF Jawor. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli chojnowianie 2:0. Pozostałe mecze nie doszły do skutku, ponieważ drużyna LZS Zebrzydowa nie stawiała się do rozgrywek, oddając tym samym oboje spotkania walkowerem.

**Aktualna tabelka rozgrywek**  
OKKF — DFWBL Chojnow 2 4 4:0  
OKKF — Lena Wilków 2 4 4:1  
Tech. Górn. Rud Bolesławiec 2 3 2:2  
P.O.W.F. Jawor 2 3 2:2  
SKS Lic. Ogóln. Lwówek Śl. 2 2 1:4  
LZS Zebrzydowa 2 0 0:4

W najbliższą niedzielę 15 bm. o godz. 10.30 odbędzie się następujące spotkanie: (drużyna gospodarzy na pierwszym miejscu): OKKF Chojnow — OKKF „Lena” Wilków. LZS Zebrzydowa — Techn. Górn. Rud Bolesławiec, SKS Lic. Ogóln. Jawor — SKS Lic. Ogóln. Lwówek.

| Aktualna tabela klasy A po 11 grach: |    |    |       | Kabowlak Legnica  |    |    |       |
|--------------------------------------|----|----|-------|-------------------|----|----|-------|
| Polonia Świdnica                     | 11 | 18 | 33:9  | Włóknarz Mirk     | 11 | 10 | 24:21 |
| „Thorez” Ib                          | 11 | 17 | 33:14 | Olimpia Zgorzelec | 11 | 10 | 21:23 |
| Dziwiarz Legnica                     | 11 | 14 | 28:16 | Piast Legnica     | 11 | 9  | 15:25 |
| Chojnowianka                         | 11 | 14 | 27:18 | Pogoń Pieszyce    | 11 | 8  | 14:20 |
| Górniki Ib Wałb.                     | 11 | 13 | 27:12 | Włóknarz Leśna    | 11 | 8  | 15:33 |
| Chojnik Cieplce                      | 11 | 11 | 21:26 | Sparta Świdnica   | 11 | 6  | 20:32 |
|                                      |    |    |       | Orzeł Wojcieszów  | 11 | 5  | 14:30 |

## Nowi sędziowie boks i zapasów

Coraz więcej kwalifikowanych sędziów sportowych zyskuje powiat złotoryjski. Na ostatnim odbytym kursie sędziów zapasniczych we Wrocławiu tytuły sędziów-kandydatów uzyskali: Henryk Sławiński, Jan Gmerek, Edmund Kowalik i Stefan Przytajko.

Zyskano również trzech sędziów w narciarstwie, którzy z wynikiem pozytywnym zdali egzamin na kursie w Szklarskiej Porębie: Daniel Jurga, Józef Piechowiak i Ryszard Sowiński.

## Komunikat

MIEJSKIEGO ZARZĄDU BUDYNKÓW MIESZKALNYCH W LEGNICY

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ ZIMĄ DYREKCJA MZBM W LEGNICY PRZYPOMINA WSZYSTKIM LOKATOROM O OBOWIĄZKU ZABEZPIECZENIA PRZED MROZAMI INSTALACJI WODOCIĄGOWO — KANALIZACYJNEJ TJ.

- uszczelnienie drzwi, okien do piwnic, klatek schodowych, w których znajdują się podłączenia i wodomierze,
- zabezpieczenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej słomą lub innym materiałem izolacyjnym, wydawanym przez wszystkie administracje,
- w blokach gdzie zachodzi konieczność w okresie silnych mrozów zamykania wody do budynku, należy zwrócić uwagę na spuszczenie wody z całej instalacji przez otwieranie kurka spustowego,

NIEZASTOSOWANIE SIĘ DO POWYŻSZEGO NARAŻA LOKATORÓW NA POWAŻNE KOSZTY, A NIEZALEŻNIE OD TEGO POZBAWI NA PEWEN CZAS WODY, ORAZ KORZYSTANIA Z UBIKACJI W DANYM BUDYNKU

POSIADACZE TELEWIZORÓW!

WZYWANY WAS DO NATYCHMIASTOWEGO USUNIĘCIA USZKODZEŃ DACHU SPÓWODOWANYCH INSTALACJĄ ANTEN

WSZYSTKIE ADM PRZYJMĄ ZGŁOSZENIA NA ODPLATNE REMONTY LOKATORSKIE

353-k DYREKCJA MZBM W LEGNICY

## OGŁOSZENIA DROBNE

- ZAMIEŃNIE mieszkanie 2 pokoje z kuchnią komfortowe na 1 pokój z kuchnią. Informacje proszę kierować telefon 25-81 między godz. 13-19. D-35005
- ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Ryszard Zenon wydaną przez Technikum Samochodowe. D-35011
- ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową — rodzinna na nazwisko Jolanta i Małgorzata Osolińskie. D-35012
- ZGUBIONO legitymację nr 4733 wydaną przez ZBOWiD Okręg Wrocław na nazwisko Jerzego Rolinskiego. D-35013
- ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Kuźmierz Paulina wydaną przez Międzyzakładowy Uniwersytet Robotniczy w Legnicy. D-35014
- ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez „Centrostal” w Szczecinie na nazwisko Rzepka Helena. D-35008
- SPRZEDAŻ pianino i inne meble. Wiadomości: Legnica, ul. Mickiewicza 35/4. D-35009
- ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia 7 klas wydaną przez szkołę podstawową w Gogolinie na nazwisko Zieliński Czesław. D-35010

## Brawo juniorki Nowego Kościoła

Rozegrane w Dzierżoniowie spotkanie piłki ręcznej — juniorek o mistrzostwo Dolnego Śląska — pomiędzy miejscową Lechią, a LZS-em Nowy Kościół (pow. Złotoryja) przyniosło nikłe, lecz zasłużone zwycięstwo LZS-owi 3:2 (2:2). W drużynie zwycięzców bohaterką była BOŻENA GRABOSZ — bramkarz,

która kilkakrotnie interweniowała prawie w beznadziejnych sytuacjach.

Bramki dla LZS-u zdobyły: siostry Irena i Stefania Stolarczyk oraz Maria Tyrulik.

Po I rundzie rozgrywek LZS Nowy Kościół zajmuje IV miejsce na 8 uczestniczących drużyn.

## Górniki Lubin — Warta Raciborowice 1:1

Chyba owa wysoka porażka z Górnikiem Złotoryja wpłynęła tak demobilizująco na piłkarzy lubińskich, w kolejnym spotkaniu mistrzowskim z Wartą Raciborowice jedenastka Górnika Lubin zagrała grubo poniżej swoich możliwości. Remis osiągnięty na własnym boisku mu-

si uznać jako wątpliwy sukces. Zespół Warty, bowiem często dyktował przebieg spotkania.

A swoją drogą bardzo dobrze, że już się kończą rozgrywki mistrzowskie. W obecnej formie zawodnicy Górnika nie są chyba w stanie twardo walczyć i zwyciężać.

## Z frontu klasy A Derby szczęśliwe dla wojskowych

Spotkanie dwóch lokalnych rywali Kabewiaka i Piasta zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Rezultat remisowy tego niezbyt interesującego meczu piłkarskiego wojskowych zaliczyć muszą

## BKS — Moto Jelcz 2:1

Nie bez racji do zespołu piłkarskiego BKS-u przylgnęła etykieta — chimeryczny. Często po wspaniałej grze odnosi zwycięstwo nad groźnym przeciwnikiem, aby za kilka dni po beznadziejnej walce ulec nieusłownemu słabszemu partnerowi. Bolesławianie zdolni są więc do największych niespodzianek.

wiosennej — zainaugurowane zostały w Bolesławcu dobrze.

## Sukces koszykarzy

### Pokonali AZS Wrocław

Jedyna w Legnicy sekcja koszykówki męskiej RKS Dziwiarz wystartowała pomyślnie do boju o mistrzostwo klasy A. Pierwszym przeciwnikiem naszych koszykarzy był zespół AZS Wrocław. Po żywej, stojącej na dobrym poziomie grze zasłużone zwycięstwo odnieśli legniczanie w stosunku 53:45. Kosze strzelili: Haniniew — 16, Graczoł — 11, Piński — 10, Nalbor — 9, Wolanin — 7.

Zwycięski zespół walczył w składzie: S. Budny, A. Najbor, H. Wolanin, H. Piński, A. Haniniew, J. Graczoł, B. Nawrot, B. Tajchman, S. Baczyski, M. Wierzbicki, K. Lichwa.

## Zespoły tenisowe bez porażki

Dośkonale spisali się tenisiści „sólki” Złotoryi w kolejnych spotkaniach mistrzowskich ligi okręgowej. Górniki Złotoryja pokonali w sobotę Pogon Pieszyce 6:2 zdobywając punkt przy Grunę i Kujawiakowskiego — 2 oraz Kuśmierka i parę mieszana Gorczyca, Kuśmerek — 1.

W niedzielę górnicy zwyciężyli Polonię Świdnicę również 6:2, przy czym punkty zdobyli: Kujawiakowski — 2, Gruna, Kuśmerek, Gorczyca oraz para mikołowska Gorczyca, Kuśmerek — po 1.

W meczu o mistrzostwo klasy „A” LZS Złotoryja odniósł cenne zwycięstwo nad Polonią Środa Śl. 6:3. Łupem punktowym podzielili się: Zagłowski — 3, Wiatrowicz — 2 i Przyłudzka — 1.

W tej samej klasie Górniki Lubin pokonał BKS 5:1. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Olejniczak — 3, Zubicki — 2, A. Madrat — 1, miks J. i A. Madrat — 1.

**WYDAWCA:** Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.  
**REDAKCYJNE ZESPÓŁ** w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski.  
**RADA REDAKCYJNA:** Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendrowski, Ferdynand Blauciak, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Józef Nowak (Złotoryja).

**ADRES REDAKCJI:** Legnica, Rynek 50-52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poczta. Reklamy nie zamówionych redakcją nie zwraca.

**DRUK:** Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.



